Każda złotówka przyspiesza odbudowę Warszawy

WARSZAWA, NIEDZIELA, 14 WRZEŚNIA 1947 R. (A)

Nr. 250 (1039)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61

Ważne oświadczenie min. Crippsa:

Wielka Brytania nie liczy na pomoc USA

Anglia postanowiła utrzymać swą niezależność gospodarczą

Bevin odroczył wyjazd do Paryża na konferencję 16-tu państw

LONDYN (SAP). — Brytyjski minister handlu Cripps przemawiał w Westminster Central Hall do 2.000 kierowników handlu, przemysłu i finansów oraz do przedstawicieli robotniczych.

Oświadczył on m. in., że Anglia musi eksportować o 1/3 towarów więcej, niż to czyni obecnie, ażeby wypełnić rujnującą lukę 600 milionów funtów, istniejącą między eksportem i importem.

Przy końcu przyszłego roku eksport W. Brytanii musi osiągnąć 160% cyfr z 1938 r.

Zwracając się tak do pracodawców, jak i robotników, Cripps ostrzegał, że warunkiem powodzenia jego planu jest dalsze kontynuowanie surowych ograniczeń i oszczędności.

Nadmieniając, że światowe rynki zbytu uległy zmianie, Cripps ostrzegał przed produkcją tandentnych towarów. Rząd nadal będzie sprawował kontrolę nad produkcją.

Produkcja przemysłowa uzależniona jest od ilości wydobytego węgla i jest sprawą niezwykłej wagi, ażeby przemysł przez 6 miesięcy zimowych otrzymał 24.250.000 ton węgla.

MUSIMY LICZYĆ NA WŁASNE SIŁY

W sprawie udzielenia W. Brytanii pomocy przez USA w rodzaju np. planu Marshalla, Cripps oświadczył, że „W. Brytania nie może na to liczyć".

Anglia postanowiła utrzymać swą niezależność gospodarczą i nie chce być związana ekonomicznie z celami politycznymi innych państw, nawet przyjacielsko do niej ustosunkowanych.

Natomiast Cripps nalegał na konieczność wprowadzenia unii celnej z państwami Imperium Brytyjskiego, o czym już wspominał min. Bevin.

Cripps apelował następnie do Związków Zawodowych prosząc, ażeby swą akcją nie utrudniały pracy rządowi, gdyż jedynym ratunkiem w obecnej sytuacji jest zwiększenie produkcji. Kończąc swe przemówienie, Cripps ostrzegał, że upłyną może lata, zanim Anglia przezwycięży wszystkie trudności.

BEVIN ODROCZYŁ SWÓJ WYJAZD

LONDYN (SAP) — Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że minister Bevin odwołał swój wyjazd do Paryża na konferencję 16 państw europejskich w sprawie planu Marshalla. Powodem tej decyzji jest krytyka raportu konferencji przez amerykańskiego podsekretarza Stanu Claytona.

ZASTRZEŻENIA CLAYTONA

LONDYN (PAP) — Z kół miarodajnych podają, że Bevin, który przewodniczy t. zw. europejskiej konferencji współpracy gospodarczej, zwrócił się do sekretariatu konferencji z prośbą, żeby najbliższe posiedzenie, przewidziane na poniedziałek, 16 bm. odroczone zostało o tydzień, tj. do 22 bm.

OSTRE ATAKI PRASY AMERYKAŃSKIEJ NA BEVINA

N. JORK (SAP) — Prasa amerykańska komentuje nieprzychylnie mowę Bevina. „New York Times" pisze: „Jeśli pan Bevin jest pod wrażeniem działania „Lend and Lease" (umowa o pożyczce i dzierżawie) i ma nadzieję, że taka umowa da się zastosować obecnie, to się myli. „Lend and Lease" zakończyło się wraz z działaniami wojennymi.

„N. York Daily Mirror" bardzo ostro występuje przeciwko propozycjom Bevina i pisze, że Brytyjczycy niefortunnie zużyli swe kredyty, nim jeszcze wyszły z kasy. Dla zbawienia ludu brytyjskiego konieczne jest usunięcie Bevina i jego kliki.

Wojewódzki Zjazd PPS w Olsztynie

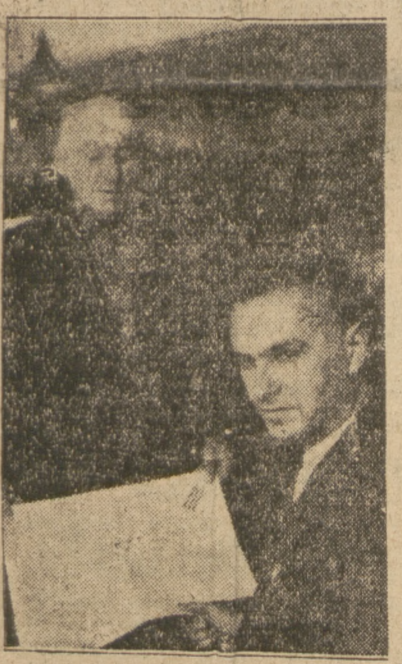
W OLSZTYNIE odbędzie się w dniach 14 i 15 bm. Wojewódzki Zjazd PPS.

W czasie zjazdu referaty wygłoszą:

- **tow. K. Rusinek** — przew. CKW PPS —
- **tow. T. Ćwik** — sekr. CKW PPS —
- **tow. T. Dietrich** — wicemin. Skarbu —

Oficjalne otwarcie Zjazdu odbędzie się w sali teatru im. Jaracza. W pierwszym dniu na placu Wolności będzie miała miejsce wielka manifestacja połączona z odsłonięciem sztandaru WK PPS.

»Biuletyn« WK PPS we Wrocławiu



Tow. Tarnopolski i tow. pos. Siemek Wyd. „Wiedza" we Wrocławiu odbierają z maszyny w drukarni Sp. pierwszy numer „Biuletynu" — nowego organu informacyjnego dolnośląskiej organizacji PPS.

Polacy z Niemiec do Prezydenta R. P.

Prezydent Rzeczypospolitej Bierut otrzymał od Związku Polaków w Niemczech z siedzibą w Bochum, rezolucję, jaka zapadła w dniu 10 sierpnia rb. w Herne (Westfalia) na zebraniu mężów zaufania 99 gromad tego Związku. Zebrani na konferencji mężowie zaufania przesyłają Prezydentowi R. P. wyrazy szacunku i poważania, zapewniając, że czekają z utęsknieniem na powrót do Polski.

Żywność za miliard dolarów otrzymały Niemcy od USA i W. Brytanii

N. JORK (PAP). Prasa nowojorska zamieszcza korespondencje z Berlina donoszące, że opublikowano tam cyfry dotychczasowej pomocy USA i W. Brytanii dla Niemiec. Według tych cyfr, koszt żywności, wysłanej do Niemiec od końca wojny, wyniósł około miliarda dolarów. Wysłano ogółem około 7 milionów ton żywności.

Zdaniem korespondenta „New York Times", cyfry te powinny do pewnego stopnia uświadomić Niemców o ogromie dostarczonej im pomocy, zwłaszcza, że od pewnego czasu Niemcy skarżą się na rzekome krzywdy, jakich doznają ze strony władz okupacyjnych. Jednocześnie coraz częściej nadchodzą informacje o wykrywaniu schowanych przez Niemców zapasów żywności.

KTO NA TYM STRACI

WASZYNGTON (SAP). Ambasady i poselstwa Stanów Zjednoczonych w 18 państwach zostały zawiadomione przez Departament Stanu, że wysyłki zboża do tych krajów będą zmniejszone przynajmniej o 10 proc.

Najbardziej zagrożone tym zarządzeniem mogą być: Francja, Włochy, Belgia, Austria, Szwecja, Szwajcaria, W. Brytania.

Transporty zboża z Z.S.R.R. bez przerwy przybywają do Polski

Dnia 1 września rb. podpisana została umowa i zawarty został kontrakt kupna i sprzedaży na dostawę 300 tys. ton zboża ze Zw. Radzieckiego do Polski. Już 5 września przyszedł pierwszy pociąg z ilością 650 ton zboża. Do dnia 10 bm. nadeszło 14.708 ton zboża. W dniu wczorajszym ilość ta została poważnie przekroczona. Pierwsze transporty składają się ok. 70% z pszenicy i ok. 30% z żyta.

Transporty płyną bez przerwy i są natychmiast rozładowywane.

Przypuszcza się, że przy tego rodzaju natężenia transportów do dnia 1 października rb. nadejdzie pełne 100 tys. ton zboża. Pozostałe 200 tys. przekazane będą do Polski w następnych miesiącach. Szybkość z jaką ze strony radzieckiej wykonywana jest umowa na dostawę zboża jest wynikiem pełnego zrozumienia przez Zw. Radziecki naszych potrzeb aprowizacyjnych, gdyż właśnie dostawy sierpniowe i wrześniowe mają zasadnicze znaczenie dla spokojnego wykonania w Polsce planu zasiewów.

Leon Jouhaux przybywa do Polski

W dniu 14 bm. przybywa do Warszawy wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarz francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy Francji Leon Jouhaux. Leon Jouhaux zabawi w Polsce około 3 dni.

Pod naciskiem kół imperialistycznych

rząd Iranu naruszył radziecko-perską umowę naftową

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka ostro reaguje na stanowisko zajęte przez rząd Iranu w sprawie utworzenia irańsko - radzieckiego towarzystwa naftowego. Dzienniki zamieszczają komunikat TASS w tej sprawie, w którym przytoczony jest list Ghavama es Sultaneh, zawierający zgodę rządu irańskiego na utworzenie towarzystwa radziecko - irańskiego w celu eksploatacji pól naftowych w Iranie północnym.

8 kwietnia szach Iranu sankcjonował to porozumienie. Jednakże, gdy 12 sierpnia r. ub. ambasador radziecki przedstawił konkretny projekt umowy w tej sprawie, całkowicie zgodny z powyższym porozumieniem, rząd irański odniósł się do tego projektu odmownie. Wobec tego ambasador ZSRR wręczył Ghavamowi es Sultaneh notę, która stwierdza, iż rząd irański narusza umowę w sprawie utworzenia radziecko - irańskiego towarzystwa naftowego.

Komentując odmowę rządu irańskiego dzienniki wskazują, iż spowodowana ona została przez nacisk zagranicznych kół imperialistycznych, które zainteresowane są w eksploatacji pól naftowych Iranu.

2,5 miliona zł ze Święta Lotnictwa

Według dotychczasowych, pobieżnych obliczeń dochód z imprez związanych z tegorocznym Świętem Lotnictwa wynosi około 2,5 miliona zł.

Suma ta — po pokryciu niezbędnych kosztów — przekazana zostanie Komitetowi Wykonawczemu Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Socjaliści Gdańska i Szczecina obradują



W sali konferencyjnej WK PPS w Szczecinie odbyła się konferencja połączonych rad gospodarczych Gdańska i Szczecina. Pierwszy z prawej sekretarz WK PPS w Szczecinie tow. Przetacznik. (SAP)

Drużyna ratownicza przysypana węglem

Na kopalni „Rokitnica" koło Bytomia wskutek silnego wstrząsu oberwały się zwały węgla na chodnikach i pochyleniach pokładu 507. W momencie katastrofy znajdowało się na tym odcinku 12 górników, którzy zostali odcięci od świata.

Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej i mimo bardzo trudnych warunków wydobyto 11 górników. Niektórzy z nich byli ranni. Dalsza akcja zmierzała do uratowania dwunastego górnika, który mimo przywalenia przez zwały węgla, mógł się porozumiewać telefonicznie z drużyną ratowniczą. W chwili, gdy ratownicy znajdowali się w odległości niespełna metra od zasypanego towarzysza, nastąpił ponowny silny wstrząs, który spowodował drugą katastrofę i zasypanie zwałami węgla górników z drużyny ratowniczej.

Ze zdwojoną energią przystąpiono ponownie do akcji. Z czterech zasypanych ratowników, dwaj ponieśli śmierć. Dwóch pozostałych oraz górnika, któremu szli z pomocą, wydobyto na wierzch.

Przyczyną katastrofy na kop. „Rokitnica" był wstrząs spowodowany pęknięciem piaszczystych łupków nad wyrobiskami przylegającymi do terenu obecnych robót a wyeksploatowanymi przez Niemców w latach 1934/37.

Występ zespołu Moisiejewa odłożony

Zapowiedziany w stolicy występ na poniedziałek 15 bm., zostaje przesunięty na wtorek 16 bm. godz. 16.30.

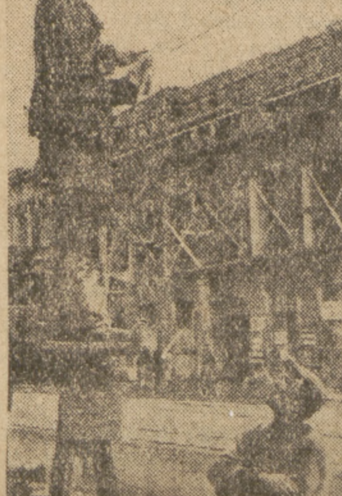
Rekord w odbudowie Stolicy dzierży ulica Nowy Swiat

Szczególnie intensywnie odbudowuje się obecnie w stolicy ul. Nowy Świat. Według słusznych założeń urbanistów zabytkowy charakter zabudowy tej arterii został nadal utrzymany.

Nowy Swiat będzie w przyszłości częścią wielkiej reprezentacyjnej arterii łączącej Zamek z Belwederem.

Dziś wykańczane jest już kilkadziesiąt domów, z których większość podprowadzona jest pod dach. Koszt budowy pochłonął już wiele setek milionów — ale arteria już żyje i pulsuje.

Nowy Świat — to jedno z większych osiągnięć odbudowującej się stolicy, bodajże dotychczas rekordowe ostatniego roku.



ROBOTNIK Centralny Organ P.P.S.

Warszawa, 13 września.

Elementarne prawdy

W ZWIĄZKU z ostatnim procesem Krakowskim warto przypomnieć kilka zupełnie elementarnych prawd, które nigdy nie ulegały najmniejszej wątpliwości, a tylko w obecnym powojennym pomieszaniu pojęć mogły być zakwestionowane przez pewne koła naszego społeczeństwa.

Do takich elementarnych pojęć należało i należy pojęcie tajemnicy państwowej czy wojskowej. Dyslokacja wojsk, adresy fabryk broni i amunicji, wykazy funkcjonariuszy bezpieczeństwa, magazyny broni itd. — oto przykłady wiadomości niedostępnych obywatelom, a nawet działaczom politycznym czy dziennikarzom. Wiadomości tego rodzaju uważane są powszechnie za tajemnicę, a gromadzenie i przekazywanie takich wiadomości było i jest karalne.

Tym bardziej karalna jest zdrada tajemnic państwowych lub wojskowych przedstawicielom obcych mocarstw. Zupełnie obojętne jest przy tym, czy to mocarstwo jest z nami zaprzyjaźnione; nie zmienia to jego obcego charakteru. Tym bardziej nie może wpłynąć jako okoliczność łagodząca fakt, że ten lub ów zagraniczny dyplomata „ideowo" popierał dany kierunek „opozycyjny", lub powoływał się na bliską współpracę gdzieś tam za granicą swoich mocodawców z rozkazodawcami miejscowych kierowników akcji podziemnej.

Oskarżeni w ostatnich procesach politycznych nie chcieli pamiętać o tych elementarnych prawdach. Nie chcieli oni uszanować tajemnicy państwowej i wojskowej, nie chcieli oni odróżnić kontaktu towarzyskiego lub kulturalnego z cudzoziemcem od kontaktu wywiadowczego. Choć nikt z oskarżonych do tego nie chciał się przyznać, stali się oni w wielu wypadkach dosłownie agentami obcego wywiadu.

Musiało to ich zaprowadzić na ławę oskarżonych, musiało to spowodować surowy wyrok. Całkowite rozgraniczenie tego, co wolno, od tego, czego nie wolno, leży w interesie obrony wolności obywatelskich.

Żydzi do Niemiec

NIEMCY są odpowiedzialni za śmierć 6 milionów Żydów. Na terenie Niemiec znajduje się Bergen - Belsen i Mauthausen, a pod okupacją niemiecką powstały Oświęcim i Majdanek. Przypominamy to dziś, gdy rząd brytyjski nie znalazł innego miejsca przeznaczenia dla 4.500 emigrantów żydowskich, jak właśnie Niemcy.

Pisaliśmy już o statku „Exodus" który miał przywieźć do Palestyny 4.500 Żydów z Europy. Statek ten zatrzymany został przez straż brytyjską, a nielegalni emigranci skierowani siłą do portu francuskiego. Rząd Francji, kierując się pobudkami humanitarnymi, zgodził się na wylądowanie tych emigrantów. Ci jednak odmówili, pragnąc dostać się do Palestyny.

Wówczas rząd brytyjski postanowił przewieźć tych nieszczęśliwców do Hamburga, gdzie ich wysadzono na ląd przy użyciu siły i skierowano do byłych niemieckich obozów koncentracyjnych.

Pomijamy w tej chwili cały skomplikowany aspekt zagadnienia Palestyny, jak również kwestię odpowiedzialności tych czy innych zgrupowań żydowskich za przebywanie wieluset tysięcy Żydów w obozach w Niemczech. Te wszystkie momenty nie mogą usprawiedliwić niemoralnej i niemądrej decyzji Anglików, kierujących Żydów właśnie do Niemiec. Nie można się więc dziwić, że decyzja ta wywołała tak powszechne oburzenie.

W W. Brytanii, Grecji czy Turcji
AMERYKA PROWADZI POLITYKĘ BANKRUCTWA
mówi Henry Wallace

N. JORK (PAP). — B. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace wygłosił w Madision Square Garden przemówienie, w którym ostro skrytykował politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Przypomniał on, że rok temu w tym samym miejscu wygłosił przemówienie, którego następstwem było jego ustąpienie ze stanowiska ministra handlu, chociaż tekst przemówienia uzgodniony został z prezydentem Trumanem.

„Od tego czasu — oświadczył Wallace — nie zrobiono niestety nic, żeby osiągnąć porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Wszędzie Stany Zjednoczone prowadzą politykę skazaną na bankructwo, zarówno w W. Brytanii, w Grecji jak i w Turcji".

ATAK NA HOOVERA

Wallace zaatakował Hoovera, który dąży do odbudowy przemysłu niemieckiego, co jest sprzeczne z układem poczdamskim. W sprawie Zagłębia Ruhry Wallace oświadczył, że nie wolno oddać serca przemysłowego Europy zachodniej w ręce tych, którzy użyją tego potencjału przemysłowego przeciwko narodom europejskim. — Synowie tych narodów — dodał Wallace — nie padli na polu walki po to, żeby ratować przemysł niemiecki.

CZY TRUMAN ZDAJE SOBIE SPRAWĘ...

Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych broni zasad reakcyjnych a nie wolności. „Wątpię — powiedział Wallace — czy prezydent Truman zdaje sobie sprawę z niebezpiecznej drogi, na którą zaprowadził kraj".

Wallace podkreślił, że Stany Zjednoczone nie mogą zignorować walki, którą prowadzi naród indonezyjski o swoją wolność. Nie mogą też przejść do porządku nad dążeniami narodu chińskiego do wolności. Tymczasem rząd amerykański popiera w Chinach rządy dyktatorskie. Także problem Palestyny nie może pozostać dla Stanów Zjednoczonych sprawą obojętną.

DEKRETY NIE ZDŁAWIĄ IDEI

Kończąc swe przemówienie, Wallace zaznaczył, że pod pretekstem „walki przeciwko komunizmowi" międzynarodowe koła reakcyjne walczą przeciwko wszelkim dążeniom wolnościowym. Jednakże idee nie mogą być zdławione za pomocą dekretów. Nie należy zapominać, że psychoza wojenna jest główną bronią propagandową reakcyjnego kapitalizmu.

Westfalacy Niemcami pochodzenia polskiego?...

LONDYN (PAP). Rzecznik Foreign Office oświadczył w sprawie repatriacji Polaków z Westfalii, że władze brytyjskie uważają tych Polaków za „Niemców, pochodzenia polskiego, osiadłych w Westfalii od zeszłego stulecia". Władze brytyjskie stanowczo sprzeciwiają się masowym przesiedleniom tej ludności.

Kat Radogoszcza skazany na śmierć

Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w procesie kata obozu koncentracyjnego w Radogoszczu, Waltera Pelzhausena.

Pelzhausen za systematyczną akcję eksterminacyjną ludności polskiej, za podpalenie więzienia w Radogoszczu w dn. 17 stycznia 1945 r. i za osobisty udział w egzekucjach dokonywanych na więźniach — skazany został na karę śmierci.

Zjednoczenie oświatowych organizacji chłopskich

Dla przyśpieszenia kulturalnego rozwoju wsi i wzmocnienia postępowego Ruchu Ludowego, wciągającego masy chłopskie do aktywnego udziału w budowie Demokratycznej Polski Ludowej, postanowiono skoordynować i połączyć wszystkie wiejskie instytucje i organizacje oświatowe w jedno chłopskie towarzystwo oświatowe p.n. Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej.

TUL-RP jednocząc wszystkie wiejskie instytucje i organizacje kulturalno - oświatowe oprze swą działalność o Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz zespoły działaczy społeczno-oświatowych i politycznych Stronnictwa Ludowego i Lewicy PSL.

W wyniku porozumienia ustalono tymczasowe władze organizacyjne Towarzystwa:

Do Naczelnej Rady Społecznej weszli m. inn. ob. ob.: Kowalski, Korzycki, Wycech, Niećko, Baranowski, Maj, Dybowski, Ignar, Dąb-Kocioł, Solarzowa, Rek. Do Zarządu Głównego m. inn.: Drewnowski, Schayer, Banach.

Odroczenie zjazdu dziennikarzy

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P. komunikuje, że walny Zjazd zwołany na dzień 11 października br. został odroczony.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Dziennikarzy komunikuje, że zwołane na dzień 14 bm. walne zebranie Oddziału nie odbędzie się.

Nowy termin zebrania zostanie podany w osobnym komunikacie.

Sensacyjne zeznania robotnic w procesie przeciwko G. Beckmanowi

W trzecim dniu procesu przeciw Gustawowi Beckmanowi, jako pierwszy zeznawał adwokat dr Immergluck, ongiś obrońca oskarżonego.

Sensacją dnia były zeznania robotnic i urzędniczek fabrycznych, które rozbierano w fabryce do naga dla rzekomej rewizji. Młodziutkie urzędniczki sadysta Beckman bił i policzkował, a następnie poddawał zastrzykom. Oskarżony usiłuje wmówić, że były to zastrzyki witaminy C.

Świadek adwokat Stuhr zeznaje, że przebywał w więzieniu Montelupich i Wiśniczu wraz z sędzią Bobilewiczem i prok. Bieńkowskim, którzy opowiadali mu o torturach zadawanych przez Beckmana. Pewnego dnia obydwu prawników wraz z 8 więźniami rozstrzelano.

Z kolei zeznawał świadek Urbański, doktór fabryki „Toledo", który mimo, iż był lekarzem asystował bez protestu przy zastrzykach, dokonywanych z pobudek erotycznych, na pracowniczkach fabryki.

Prokurator Wyrobek postawił wniosek o skierowanie sprawy przeciw dr Urbańskiemu na drogę dyscyplinarną do izby lekarskiej.

W kilku wierszach

— Do Leningradu przybyła delegacja francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) z generalnymi sekretarzami Leonem Jouhaux i Benoit Frachon oraz sekretarz gen. światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant.

— W przyszłym miesiącu rozpocznie się rozprawa sądowa przeciwko przewodniczącemu opozycyjnej rumuńskiej partii chłopskiej, Maniu. Maniu stanie przed sądem wraz z 26 członkami swej partii.

— W wyborach dodatkowych w jednym z okręgów Liverpoolu przeszedł kandydat Partii Pracy, który otrzymał 10.827 głosów, podczas gdy na kontrkandydata — konserwatystę — padło 8.874 głosy.

— Powojenne wydobycie węgla kamiennego w ZSRR osiągnęło 250 milionów ton.

Ścisła współpraca czeskich socjalistów i komunistów

PRAGA (PAP) — W Pradze opublikowany został wspólny komunikat prezydium czechosłowackiej partii komunistycznej oraz prezydium partii socjaldemokratycznej następującej treści:

„Przedstawiciele obu partii doszli po dłuższych rokowaniach do wniosku, iż w interesie spokojnego rozwiązania wszystkich aktualnych problemów oraz w interesie pomyślnego zakończenia wielkiego dzieła planu dwuletniego — jest rzeczą konieczną utrzymać i utrwalić współpracę wśród wszystkich warstw ludu pracującego.

Przedstawiciele czechosłowackiej partii komunistycznej i czeskiej partii socjal - demokratycznej postanowili upoważnić swoich reprezentantów w rządzie do przedłożenia wspólnego projektu w sprawie nadzwyczajnego opodatkowania milionowych majątków i dochodów, który to projekt rozwiązałby kwestię wypłaty nadzwyczajnych dodatków rolnikom.

Przedstawiciele obu partii zawarli dalej umowę, w myśl której dążyć będą ze wszech sił do tego, aby rozwój stosunków politycznych Czechosłowacji i współpraca w łonie Frontu Narodowego nie były niczym zakłócone, aby w atmosferze spokoju mogła być opracowana nowa konstytucja i aby powszechne wybory parlamentarne mogły się odbyć w przepisanym terminie w przyszłym roku.

Na wspólnej konferencji przedstawiciele obu partii postanowili wydać odezwę do swoich członków, wzywającą ich do wytworzenia wśród mas atmosfery zgodnej współpracy. Obie partie dążyć będą do tego, aby w ramach Frontu Narodowego powstał ponownie blok socjalistyczny w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Zdemobilizowani i reemigranci korzystają z prawa pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy

Min. Pracy i Opieki Społecznej, tow. Rusinek wydał do podległych mu urzędów zatrudnienia dwa okólniki.

Jeden z nich dotyczy pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy zdemobilizowanych żołnierzy. Pierwszeństwo to przysługuje zdemobilizowanym przed innymi kandydatami w okresie 6 miesięcy od dnia zwolnienia z wojska. Po upływie tego terminu zdemobilizowani traktowani będą na równi z innymi osobami, poszukującymi pracy i nie posiadającymi tytułu do uprawnień szczególnych.

Drugi okólnik dotyczy pierwszeństwa przy kierowaniu do pracy reemigrantów, powracających do kraju, którzy wyemigrowali za granicę przed wojną w celach zarobkowych, lub też z powodów politycznych. Uprawnienie to dotyczy również członków ich rodzin, wracających razem z nimi.

Brak żywności i opału utrudnia odbudowę gospodarki europejskiej
stwierdza sprawozdanie Międzynarodowego Banku Odbudowy

LONDYN (PAP). — Prezes Międzynarodowego Banku Odbudowy Mac Loy złożył drugie roczne sprawozdanie na posiedzeniu dyrektorów Międzynarodowego Banku Odbudowy.

W drugim roku swej działalności Bank udzielił pożyczek na łączną sumę 497 milionów dolarów. „Chcąc przyczynić się do najszybszego podniesienia poziomu produkcji światowej powiada sprawozdanie, Bank kładł dotychczas specjalny nacisk na odbudowę krajów europejskich, mających największe znaczenie dla gospodarki światowej.

Trzy główne przyczyny, zdaniem kierownictwa Banku, składają się na powolny proces odbudowy gospodarki europejskiej: brak żywności, brak opału oraz niecałkowite wykorzystanie sił roboczych.

Przechodząc do omawiania warunków stawianych przez Bank przy ubieganiu się o pożyczki, sprawozdanie podkreśla, że może przyjść z pomocą takim państwom, które mają ustabilizowane warunki kredytowe, i okazują dobrą wolę dla utrzymania tej stabilizacji. Sytuacja polityczna o tyle jest brana pod uwagę o ile może ona mieć wpływ na finansowe i gospodarcze położenie dłużnika.

Nie należy zapominać, że około połowy kapitału Banku (725 milionów dolarów na ogólną sumę 1,600 milionów) znajduje się w ręku amerykańskim, tak, że silne wpływy kapitału amerykańskiego na politykę Banku nie ulegają wątpliwości.

Konferencja dziennikarzy socjalistów

Jak komunikuje wydział polityczno - propagandowy CKW PPS, w dn. 16 bm. o godz. 11 rozpocznie się w gmachu CKW przy ul. Daszyńskiego 18 dwudniowa konferencja dziennikarzy - socjalistów z całej Polski.

W konferencji wezmą udział: redaktorzy naczelni pism socjalistycznych oraz dziennikarze - pepesowcy piastujący funkcje w Zarządzie Głównym i Zarządach Okręgowych Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP.

Wieści z kraju

AMERYKAŃSKIE DARY DLA DZIECI

W najbliższych dniach przybędzie do portu gdańskiego statek z dużą ilością żywności i odzieży, przeznaczonej dla dzieci polskich.

Towary te zakupione zostały w Ameryce przez Amerykańskie Towarzystwo Pomocy Dzieciom Polskim. Towarzystwo to powstało z inicjatywy dr Ludwika Rajchmana i w ciągu 6-miesięcznej działalności zdołało zebrać 12 milionów dolarów.

WODA MINERALNA DLA HUTNIKÓW

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zakupił na Podhalu źródło wody mineralnej, z którego korzystać będą wszyscy robotnicy hut, zatrudnieni w oddziałach gorących. Zostało stwierdzone, że hutnik, pracujący na oddziałach gorących — przy wielkich piecach, walcowniach żelaza itd. wydziela wielką ilość soli. Woda mineralna, zawierająca składniki alkaliczno - słono - wapniowe, posiada 2,5% chlorku sodu, czyli potrzebnej tak bardzo soli. Szklanka wody mineralnej zaspokaja całkowicie pragnienie i wyrównuje ubytek soli w organizmie.

EKSHUMACJA ZWŁOK WIELKIEGO SPÓŁDZIELCY

W niedzielę 14 bm. odbędzie się w Liskowie (pow. kaliski) pogrzeb na koszt państwa wielkiego działacza społecznego i spółdzielczego ks. Wacława Blizińskiego. Zwłoki zmarłego zostaną przewiezione do Liskowa z Częstochowy.

W tymże dniu nastąpi w Liskowie odsłonięcie jego pomnika, ufundowanego ze składek spółdzielczych.

PRACOWNICY NOTARIATU — NOTARIUSZAMI

Postulaty pracowników Notariatu polskiego, zrzeszonych w Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych R. P., o obsadzanie stanowisk po zwolnionych lub zmarłych notariuszach przez ich długoletnich i fachowych zastępców, zostały przez Ministerstwo Sprawiedliwości załatwione pozytywnie.

ZJAZD B. WYCHOWANKÓW S. H. W KALISZU

Komitet Organizacyjny b. Wychowanków Szkoły Handlowej w Kaliszu urządza w dniach 11 i 12 października spotkanie koleżeńskie. Na czele Komitetu Zjazdu stoi minister Kultury i Sztuki, Stefan Dybowski, wychowanek gimnazjum.

Wszelkie pisma kierować należy do sekretarza komitetu — Józefa Gwiaździńskiego, Kalisz, Konopnickiej 1.

Ogłoszenie nowych dekretów

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. szeregu nowych dekretów, a m. in.:

o wycofaniu z obiegu niemieckiego bilonu metalowego,

o przejściu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do ZSRR,

o zakresie działania urzędu ministra Leśnictwa,

o uchyleniu rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 15 lipca 1927 r. w sprawie wymiarów cegły używanej przy budowie,

o organizacji i zakresie działania władz administracji morskiej i in.

Projekt europejskiej unii celnej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Paryża, że 13 spośród 16 państw, biorących udział w konferencji paryskiej na temat planu Marshalla, postanowiło utworzyć komitet w celu zbadania możliwości utworzenia unii celnej państw europejskich z ewentualnym przystąpieniem do niej dominiów brytyjskich.

Rządy Belgii, Holandii i Luxemburga wystąpią jako państwa zapraszające i zwrócą się z propozycją odbycia narad do wszystkich państw europejskich z wyjątkiem Hiszpanii frankistowskiej.

Agencja Reutera stwierdza, że skierowanie zaproszenia do tych państw wschodniej Europy, które odmówiły udziału w konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla — stanowi próbę mocarstw zachodnich do przerzucenia pomostu między Wschodem a Zachodem.

Delegacja PZO u Prez. Bieruta

W dniu wczorajszym Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie. Delegacja z okazji odbudowania zniszczonego przez Niemców 5-piętrowego gmachu fabrycznego, wręczyła Prezydentowi polową lornetkę pryzmatyczną oraz album z fotografiami, ilustrującymi zniszczenie, odbudowę i obecną produkcję P.Z.O.

Niemieccy zbrodniarze ze Stutthofu przed sądem gdańskim

W pierwszych dniach października 1947 r. przed Sądem Okręgowym w Gdańsku rozpocznie się proces kilkudziesięciu zbrodniarzy hitlerowskich z obozu koncentracyjnego Stutthof, przywiezionych do Gdańska ze strefy amerykańskiej.

Wśród oskarżonych znajdują się Hauptsturmführer Meier — przywódca obozu Stutthof, zdemaskowany [illegible] przez Polską Misję Wojskową dla badania zbrodni niemieckich, w obozie Neugamme.

Drugim „asem" jest Ewald Foth, znany ze stosowanej metody uśmiercania przy rzekomym mierzeniu wzrostu oraz z urządzanych zbrodniczych zakładów, gdy w grę wchodziło uśmiercanie więźnia jednym uderzeniem pięści. Foth spalił również w krematorium żywego więźnia.

Przyjęcia Międzynarodowej Karty Praw Człowieka domaga się cały świat prawniczy

Tow. prof. Władysław Bagiński udzielił przedstawicielowi SAP informacji na temat przebiegu Kongresu Prawa Międzynarodowego w Pradze i udziału delegacji polskiej w jego pracach.

W ostatnim Kongresie uczestniczyli przedstawiciele 16 narodów. Ze Słowian reprezentowani byli tylko Czesi i Polacy. Przedmiotem obrad były zagadnienia praw człowieka i kodyfikacja prawa międzynarodowego.

W imieniu delegacji polskiej przedstawiła Kongresowi referat dr Laksa. W referacie przeprowadzono tezę, że rozwój i zabezpieczenie praw człowieka jest możliwe tylko o ile państwa przyjmą i zabezpieczą zasadę równości wszystkich obywateli oraz zagwarantują prawa gospodarcze, zapewniające minimum egzystencji, a także swobodę awansu społecznego.

Tezy polskie wywołały wielkie zainteresowanie i znalazły poparcie delegacji czechosłowackiej, francuskiej, norweskiej i części delegacji brytyjskiej. Kongres przyjął rezolucję, w której zwrócił uwagę, iż ustanowienie i ochrona praw człowieka, co jest jednym z celów ONZ, będzie wtedy tylko możliwe, gdy wszystkie państwa przyjmą tekst Międzynarodowej Karty Praw Człowieka.

Projekt Karty został uchwalony przez Radę Ekonomiczną i Społeczną ONZ. Kongres wyraził opinię, że sekretariat generalny ONZ winien powołać komitet ekspertowy, który zająłby się kodyfikacją powszechnie obowiązującego prawa międzynarodowego. Siedzibą tego komitetu winna być Genewa lub Haga.

Warszawa — serce Polski — musi być szybko odbudowana

Polonia Restituta dla posła Danii

W dniu 12 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Danii w Warszawie, p. Knud Aage Monrad-Hansena, mianowanego ambasadorem Danii w Moskwie, na audiencji pożegnalnej. Monrad Hansen wręczył swoje listy odwołujące.

Za zasługi położone w dziedzinie zbliżenia polsko-duńskiego Prezydent R.P. odznaczył posła Danii Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą.

PRZEGLĄD PRASY

WIARA W PRZYSZŁOŚĆ

Za tygodnikiem „Świat i Polska" cytujemy opinię francuskiego pisarza S. Fumeta o Polsce:

Polacy, tę okoliczność należy ustalić, nie są narodem realistów. posiadają oni to, co nasi idealiści nazywają nieuleczalnym idealizmem. Lecz ci idealiści, zajmujący się mniej sprawami swego żołądka aniżeli serca, są niezwykle pracowici, zawstydzając nas w ten sposób. Nie wydaje się, że w Polsce pracuje się jedynie dla zarobku. Nie, tutaj pracuje się po prostu dla odbudowy kraju.

Opisując zniszczenia Warszawy, Fumet nazywa zgliszcza getta „pustynią przekleństw". Wnioski Fumeta, z tego co widział, są optymistyczne:

Z chwilą jednak, gdy wchodzi się do centrum Warszawy, natychmiast rodzi się nadzieja. W Warszawie panuje wesołość, a nawet entuzjazm. Nie płacze się nad przeszłością, bo wierzy się w przyszłość. Polacy są tak bardzo przyzwyczajeni do cierpień, że wystarczy im oswobodzenie lub zwycięstwo, jak drogo nie byłoby ono okupione, by wspomnienie zmarłych nie przynosiło smutku lecz by wywoływało jedynie patriotyzm. W biurach — zapracowanie; w odbudowanych domach — uderzenia młotów.

PODZIAŁ PALESTYNY

W tym samym numerze „Świata i Polski" znajdujemy w korespondencji Anny Fidler z Londynu opinie prasy brytyjskiej o proponowanym przez Komisję ONZ. podziale Palestyny:

Prasa brytyjska, dyskutująca niemal codziennie zagadnienie palestyńskie, powraca obecnie do koncepcji podziału Palestyny. Liberalny „News Chronicle" powiada w jednym ze swych artykułów wstępnych: „Sprawa Palestyny znajduje się obecnie w rękach Narodów Zjednoczonych. Jednakże Narody Zjednoczone powinny również uzyskać wyraźne i śmiałe oświadczenie Wielkiej Brytanii, stwierdzające nasze intencje.

Tygodnik „Economist" wyraźnie proponuje podział Palestyny i zrzeczenie się przez Wielką Brytanię mandatu z zatrzymaniem jednak kontroli nad tym krajem. Zdaniem bowiem „Economist", całkowite wycofanie się Brytyjczyków stałoby się hasłem do natychmiastowej rzezi, któraby z kolei stała się zarzewiem wojny na całym Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Z życia organizacji dolnośląskiej PPS

Szkolenie - orężem w walce

Studiować socjalizm chcą nawet bezpartyjni

Hasło szkolenia socjalistycznego, rzucone przez Partię zostało przyjęte entuzjastycznie przez ogół członków. Niedawno do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej we Wrocławiu zgłosił się *bezpartyjny obywatel — Jaworski Stanisław*, z prośbą o udzielenie mu możliwości studiowania zagadnień z zakresu socjalizmu na szkole partyjnej. Oczywiście odesłaliśmy go do TUR. Nauka socjalistyczna staje się narzędziem milionów ludzi, twórców nowego życia prowadzących wielką walkę o zwycięstwo sprawy socjalistycznej. Sama struktura ustroju ludowego jest taka, że nie może on istnieć i rozwijać się bez nauki i bez kultury.

Na naszym terenie, na Dolnym Śląsku, w pracy nad tworzeniem nowej rzeczywistości polskiej brały udział setki tysięcy dobrych patriotów polskich, cała klasa pracująca, prowadzona przez czołowe jej oddziały zorganizowane w partiach robotniczych, *a przede wszystkim w Polskiej Partii Socjalistycznej.*

Na miano PPS-owca trzeba zasłużyć

My pepesowcy zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że na miano czołowego oddziału klasy pracującej zasłużyć sobie trzeba nie tylko ofiarnością, nie tylko bohaterstwem i patosem pracy, lecz także — i to specjalnie zasługuje na podkreślenie — *poziomem ideologicznym, świadomością polityczną, zrozumieniem teorii i taktyki proletariatu.* Nic więc dziwnego, że zainteresowanie zagadnieniami naukowego socjalizmu na Dolnym Śląsku jest tak wielkie. Niezależnie od sieci kół samokształceniowych, które od WK począwszy, objąć powinny powiatowe komitety oraz niższe szczeble organizacyjne, niezależnie od obowiązku nie tylko czytania, ale i studiowania prasy socjalistycznej, a „Przeglądu Socjalistycznego", jako teoretycznego organu CKW, w szczególności — WK PPS we Wrocławiu postanowił jak najbardziej zacieśnić kontakt między Wydziałem Polityczno - Propagandowym, Wojewódzką Szkołą Partyjną a terenem.

»Biuletyn«

W pierwszych dniach września Wojewódzki Komitet PPS wydał drukiem „*Biuletyn*" oraz referat kierownika Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, wygłoszony na klubie dyskusyjnym PPS i PPR na temat zagadnień międzynarodowych. „*Biuletyn*" *odbito w 3000 egzemplarzy i rozesłano do wszystkich kół partyjnych na terenie całego Dolnego Śląska.*

Jest to nowa, nigdzie dotychczas nie wprowadzana, forma kontaktu wojewódzkiej organizacji partyjnej z masą członkowską; forma, która — jeśli okaże się próbą udaną — winna znaleźć szerokie zastosowanie w skali krajowej.

Jaki jest cel „Biuletynu"? Jakie ma spełniać zadanie?

Określa to słowo wstępne, w którym czytamy:

„Biuletyn" stawia sobie za cel przede wszystkim utrzymanie więzi ideologicznej z masami partyjnymi, następnie danie wszelkiego technicznego materiału informacyjnego w zakresie współpracy naszego WK z naszym aktywem".

Każdy numer biuletynu zawierać będzie jeden poważny, zwięźle opracowany referat ideologiczny do przepracowania na wszystkich kołach. Zarząd koła wypełnia załączoną do „Biuletynu" ankietę sprawozdawczą, która poprzez wyższe instancje partyjne dotrze do Wydziału Pol.-Prop. WK i stanowić będzie cenny materiał, służący jako podstawa do dalszego opracowywania zagadnień i tematyki „Biuletynu".

W ten sposób każdy sekretarz koła otrzymuje gotowy referat do wygłoszenia. Nie zadawalamy się akcją szkoleniową, prowadzoną na kursach, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że nie można ani na moment ustawać w pracy. Nie wolno z wychowaniem ludzi naszej Partii czekać. Należy szkoleniu i podnoszeniu poziomu nadać właściwy kierunek, należy prowadzić masy członkowskie po twardej drodze, wytkniętej przez Radę Naczelną, trzeba dać naukowe podstawy młodym socjalistom polskim. Zagadnienie to na Dolnym Śląsku, ze względu na szybki wzrost liczebny Partii (ponad 100.000 członków), nabiera specjalnej wagi i ciężaru gatunkowego. Dlatego w pierwszym okresie forma narzucania gotowych referatów na wszystkie koła jest słuszna i z pewnością przyniesie konkretne i dobre efekty.

Jak redagujemy »Biuletyn«

W następnych numerach, jako pomoc ideologiczna, będzie wprowadzona „prasówka"; prze*gląd najważniejszych wydarzeń ostatniego miesiąca.* Uzyska się przez to większe zainteresowanie prasą partyjną, życiem gospodarczym i politycznym, zarówno krajowym jak i zagranicznym. Pozwoli to na naświetlenie odpowiednio faktów, które mogą ujść uwadze mniej uświadomionych towarzyszy.

Pierwszy numer „Biuletynu" zawiera uchwały Rady Naczelnej z 30 czerwca b. r., wydane w formie oddzielnej broszurki, artykuł o bieżących zadaniach Partii, krótki życiorys tow. Stanisława Dubois oraz cały szereg komunikatów. Komunikaty mają oprócz charakteru informacyjnego, również i znaczenie wychowawcze, wskazują bowiem na sprawy organizacyjne, które często bywają zapomniane.

Skrzynka pocztowa „Biuletynu" powinna wpłynąć na wymianę myśli towarzyszy z terenu całego województwa i przyczynić się do szerokiej dyskusji. „Biuletyn" ze skromnej początkowo postaci rozrość się powinien z czasem i *skupić wokół siebie trzon socjalistów województwa dolnośląskiego.*

Maciej Elczewski

NA MARGINESIE

Warszawskie kina

Zapowiedź „Polskiego Filmu" o rychłym przystąpieniu do budowy dwóch nowych kin w Warszawie, przyjęliśmy trochę z rezerwą. Choćby z tego względu, że instytucja ta wielu bardzo pięknych obietnic, czynionych nam w swoim czasie, niestety nie dotrzymała. Toć jeszcze w r. ub. głoszono triumfalnie w prasie o mającym rzekomo nastąpić sprowadzeniu ze Śląska prowizorycznych kin o konstrukcji stalowej, które w ciągu kilku miesięcy będą gotowe. Niestety, była to tylko sympatyczna fantazja, której nikt nie uważał za wskazane sprostować, czy też zdementować.

Tymczasem stolica, jeśli chodzi o tę tak bardzo popularną rozrywkę, przy pomocy której, oczywiście dobierając odpowiednio repertuar, zrobić można wiele dobrego, — jest nadal wyraźnie upośledzona. Nie ma kina Mokotów, Czerniaków, czy Wola, niedostatecznie zaspokojone są potrzeby Pragi i Żoliborza. I, powiedzmy otwarcie, większość warszawiaków powoli odzwyczaja się od chodzenia do kina, albo bywa w nim przypadkowo, znalazłszy się w jakimś prowincjonalnym mieście. System rozdziału biletów na pewne seanse, z natury rzeczy dość kłopotliwy, dokonywany przy pomocy Związków Zawodowych, funkcjonuje nie tęgo, a z drugiej strony wielu z nas nie ma zupełnie ochoty na wystawanie w kilometrowych nieraz ogonkach, względnie na dalekie dojazdy. Ludzie niestety, mają na ogół mało dziś czasu i dysponują nim oględnie. Wypada więc wyjść na spotkanie ich kłopotom, i, w dobrze zrozumianym interesie społecznym — uprzystępnić możność godziwej rozrywki.

Nie mam ostatecznie nic przeciwko monopolistycznemu stanowisku „Polskiego Filmu" nie tylko w dziedzinie produkcji czy sprowadzania filmów z zagranicy, ale również w zakresie eksploatacji kin. Jestem zwolennikiem kierowanej przez państwo polityki repertuarowanej, która pozwala na ograniczenie importu filmów małowartościowych. Ale godząc się na monopol, tym większe wymagania musimy, chcąc nie chcąc, stawiać „Polskiemu Filmowi", musimy domagać się, aby zaspakajał on potrzeby konsumentów w sposób wystarczający.

Rozumiemy, że wybudowanie dzisiaj nowego kinoteatru w zniszczonej Warszawie, to wcale nie jest takie proste, że wymaga to ogromnych nakładów. Tylko, że nakłady te, zwłaszcza wobec wzrostu cen biletów, zamortyzują się chyba szybko. O frekwencję martwić się nie warto... I tak dopisze z pewnością. Więc wypada nam domagać się naprawdę od „Polskiego Filmu" większej ruchliwości, większej troski o powiększenie konieczne i szybkie liczby kin w Warszawie. Na razie gotowi jesteśmy zrezygnować nawet z wszelkiego luksusu... Przyjdzie czas na to później. Byleby można było rychło, ot tak po przedwojennemu, wykorzystując wolną chwilę, zajść do kina. Podobnie, jak to może uczynić mieszkaniec Łodzi, Krakowa, czy Katowic. I aby nie trzeba było obywać się smakiem, czytając o zakrojonych na szeroką skalę planach repertuarowych.

ALFA.

Społeczeństwo radzieckie poznaje

naukę i sztukę polską

W związku z rozpoczynającym się miesiącem wymiany kulturalnej ze Związkiem Radzieckim, przedstawiciel SAP przeprowadził wywiad z Prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, tow. min. Henrykiem Świątkowskim.

Jak przedstawia się dotychczasowy dorobek oraz plany na przyszłość w działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej?

Współpraca kulturalna polsko-radziecka odbywa się na zasadach wzajemności. To, co podam, dotyczyć będzie głównie prac i akcji na terenie Związku Radzieckiego, mających na celu zaznajomienie społeczeństwa radzieckiego z bogatym dorobkiem polskiej nauki, sztuki i kultury, zaznajomienie społeczeństwa radzieckiego z obliczem Polski Ludowej.

POPULARYZACJA KULTURALNEGO DOROBKU POLSKI

Związek Radziecki docenia i popularyzuje kulturalny dorobek naszego państwa, wzbogacając tym samym swoją własną skarbnicę kulturalną.

W teatrach radzieckich wystawiono szereg sztuk polskich. Z moskiewskiej stacji radiowej rozlega się w każdy piątek muzyka polska. Sale koncertowe Moskwy, Leningradu i Kijowa gościły niedawno naszych solistów: Bandrowską-Turską, Wiłkomirskiego i Eckera. Wielkie zainteresowanie wzbudza polska pieśń ludowa.

W dziedzinie sztuki przetłumaczono na język rosyjski szereg dzieł Bałuckiego, Szaniawskiego, Fredry, Iwaszkiewicza, Zapolskiej, Słowackiego i Wyspiańskiego. W ogóle w dziedzinie literatury ostatnio wydano w Związku Radzieckim około 80 pozycji literatury polskiej.

Ostatnio wznowiono wydawnictwa dzieł Sienkiewicza, który należy do pisarzy bardzo popularnych w Związku Radzieckim. W druku lub w przygotowaniu jest szereg dzieł z zakresu literatury współczesnej. Wielkim wydarzeniem będzie pojawienie się „Antologii Nowej Poezji Polskiej", która obejmie najlepsze utwory ostatnich 30 lat, w tej liczbie wiersze i poezje lat wojennych.

WSPÓŁPRACA NA ODCINKU NAUKOWYM

Trudno jest mi wyliczyć wszystko, gdyż z każdym dniem spotykamy na tym odcinku rzeczy nowe, a jest to dopiero początek wielkiej pracy odtworzenia i spopularyzowania polskiego dorobku kulturalnego.

Praca ta wymaga dużych przygotowań badawczych, szczególnie na odcinku naukowym. W Instytucie Slawistyki Akademii Nauk ZSRR wiele uwagi poświęca się studiom nad historią Polski. Zmarły akademik, prof. Piczeta, pracował nad trzytomową historią Polski, prof. Sidorow przygotowuje do druku historię malarstwa polskiego. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Lehr-Spławiński, nawiązał stały kontakt z Akademią Nauk w ZSRR, a prof. Mysłakowski z Akademią Nauk Pedagogicznych, która opracowuje wielką encyklopedię pedagogiczną.

— Uważam — mówi min. Świątkowski — że kontakty bezpośrednie odgrywają w dziedzinie wymiany kulturalnej najbardziej doniosłą rolę. Mamy nadzieję, że stopniowo i w tej dziedzinie kontakty nasze wzajemne będą coraz częstsze.

PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

— Jakie istnieją perspektywy dalszego zbliżenia kulturalnego między Związkiem Radzieckim a Polską?

W najbliższym czasie oczekujemy przyjazdu do Polski przedstawicieli świata nauki i sztuki, jak również spodziewamy się, że w tymże czasie wyjedzie do Związku Radzieckiego szereg przedstawicieli nauki i sztuki polskiej. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zamierza zreorganizować swą dotychczasową pracę i wciągnąć do pomocy i współpracy jak najwięcej organizacji naukowych, społecznych i kulturalnych.

Rozmowę przeprowadził

Józef Mosiewicz

W PARTII PPS

Sprawy szkół Wyższych tematem konferencji PPS i PPR

W dniu 16 bm. odbędzie się z inicjatywy Wydziałów Oświatowych CKW-PPS i KC-PPR, konferencja czołowych działaczy oświatowych obu partii dla omówienia problemów nauki i szkół wyższych.

Krajowa konferencja oświatowców PPS i PPR omówi program ogólnych akcji. W dniu 16 bm. odbędzie się konferencja aktywów nauczycielskich PPS i PPR z udziałem przedstawicieli wszystkich województw.

Na konferencji tej zostaną omówione i uzgodnione wspólne akcje na terenie nauczycielskim, wypływające z zawartej przed kilku dniami umowy między nauczycielstwem PPS i PPR.

Zjazdy PPSowców ubezpieczeniowców

W niedzielę 14 bm. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej ZUS (I piętro) odbędzie się Wojewódzki Zjazd Ubezpieczeniowców — Pepesowców, na którym wygłoszone będą referaty: polityczny, ubezpieczeniowy i organizacyjny. Podobny zjazd odbędzie się również w niedzielę, w Łodzi.

W niedzielę 7 bm. w Bydgoszczy miał miejsce zjazd ubezpieczeniowców PPS-ców przedstawicieli województw: pomorskiego, szczecińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego.

Problemy partyjne

Aby wprowadzić w życie hasło Rady Naczelnej PPS o wzmocnieniu wiedzy i świadomości socjalistycznej, Wojewódzki Komitet PPS we Wrocławiu podjął się dać przykład prawdziwej realizacji wysiłku samokształceniowego.

Przed trzema tygodniami wszyscy pracownicy, sekretarze i kierownicy wydziałów WK we Wrocławiu podzielili się na 10—12-osobowe grupy i poza godzinami swej partyjnej, zawodowej i społecznej pracy podjęli pracę samokształceniową. Każdy z uczestników koła opracowuje na każde zebranie jakiś fragment nauk ekonomicznych lub społecznych.

Ludzie tak przeciążeni pracą, jak tow. Wojewoda Piaskowski, tow. pos. Siemek i inni — świecą przykładem. Odbywają szkolenie samokształceniowe na kołach, rozpoczynających się już o 7-ej rano.

Niech za tym przykładem pójdą inni nasi działacze, zajmujący stanowiska w administracji, samorządzie, spółdzielczości lub przemyśle. Wymawiać się „brakiem czasu" wobec postawionego przez Partię zadania pracy samokształceniowej — nie wolno.

Kronika organizacyjna

KOMUNIKAT POWIATOWEGO WARSZ. KOMITETU PPS.

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, niniejszym zawiadamia, że w dniu 14 września rb. o godzinie 9 m. 30 w lokalu PPS-u, przy ul. Śnieżnej Nr. 4. odbędzie się zebranie aktywu PPS-u i PPR-u. Pow. W-kiego.

Na powyższe zebranie obowiązani są przybyć: Przewodniczący i Sekretarze oraz 1 członek Prezydium Gminnych i Miejskich Komitetów PPS.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 13 bm. (sobota) o godz. 18 w lokalu Spółdzielni „Ziarno" przy ul. Puławskiej Nr. 31 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

Dnia 13 bm (sobota) o godz. 13,30 w lokalu Centr. Zarz. Motor. przy ul. Kazimierzowskiej 52 odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

PRAGA CENTRALNA

Dzielnica PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei wzywa wszystkich referentów społeczno - zawodowych kół fabrycznych dzielnicy na zebranie, które odbędzie się w poniedziałek dn. 15 bm. o godz. 17 w lokalu dzielnicy (świetlica).

Stawiennictwo obowiązkowe. Imiennych wezwań nie będzie.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dnia 14 bm (niedziela) o godz. 10,30 odbędzie się zebranie aktywu Spółdzielczego dzielnicy Targówek przy ul. Piotra Skargi 48.

DZIELNICA URSUS

Dnia 15 b. m. o godzinie 18-ej zostaje uruchomiony drugi turnus Szkolenia Socjalistycznego I stopnia. Zapisy w sekretariacie komitetu do 13-go września od godz. 17-ej do 20-ej.

W-WA ZACHÓD KOLEJARZE

W dniu 13 bm. o godz. 13,30 odbędzie się w sali ZZK przy ul. Bema 56 zebranie członków kół PPS — Zachodnia — SOK — R 01 — T 01 — Towarowa Czyste — Towarowa Bema.

Na zebraniu wybrani zostaną delegaci do Stołecznej Sekcji Komunikacyjnej.

KALENDARZ ZEBRAŃ MIĘDZYPARTYJNYCH NA KOŁACH FABRYCZNYCH DZIELNICY WOLA

sobota 13. 9. br. „P W S" godz. 12-ta.
Poniedziałek 15. 9. br. Fort Wola godz. 15,30.
Wtorek 16. 9. br. Społem godz. 16,00.
Środa 17. 9. br. Pierwsza Stolarnia Państwowa godz. 15,30.
Czwartek 18. 9. br. Szpital Karola i Marii godz. 14,30.
Piątek 19. 9. br. „Rolmet" godz. 16,00.

PRUSZKÓW

WIELKA UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU MK PPS

W dniu 14 bm. odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru MK PPS w Pruszkowie połączone z przemianowaniem ulicy Klonowej na ul. Ignacego Daszyńskiego.

W czasie uroczystości przemawiać będą przedstawiciele władz CKW PPS.

TUREK

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PK PPS

W dniu 14 bm. o godz. 10,30 odbędzie się w Turku odsłonięcie sztandaru Powiatowego Komitetu PPS.

Komisja Rewizyjna WK PPS

Dnia 13.IX. b. r. w sobotę o godz. 15 w Wojewódzkim Komitecie PPS Warszawa, przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej WK.

Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

OMTUR

REJESTRACJA CZŁONKÓW ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

Stołeczny Komitet OMTUR w okresie od dnia 1.IX do 30.IX przeprowadza rejestrację wszystkich członków Warszawskiej Organizacji. W okresie tym wszyscy OMTUR-owcy zobowiązani są zarejestrować się w kołach macierzystych.

Przy rejestracji należy okazać legitymację OMTUR-ową.

Znalezione dokumenty tow. WANDY TYLICKIEJ - TROJANOWSKIEJ są do odebrania w CKW PPS (Wydział Samorz. Adm.) W-wa, Daszyńskiego 18.

Została zgubiona legitymacja członkowska PPS Dziel. Żoliborz Nr. 110396/6647 na nazwisko Dwojakowskiego Edmunda.

Coraz więcej magazynów na zboże

Społem odbudowuje elewatory

Stan spichrzy zbożowych, jaki zastaliśmy po wojnie, daleki jest od zaspokojenia naszych potrzeb pomieszczenia zboża. Składa się na to zarówno ich ilość, jak i jakość. Są to bowiem przeważnie spichrze o małej pojemności, bez bocznic kolejowych i urządzeń mechanicznych. Tylko część ich, bo około 100, odpowiada swemu przeznaczeniu, większość jednak ucierpiała znacznie w okresie wojennym i bezpośrednio po wojnie.

Konieczność pomieszczenia zboża dla potrzeb aprowizacyjnych uczyniła w okresie powojennym sprawę spichrzy zbożowych piekącą. Na odbudowę ich przeznaczono pewne kredyty przekazując odbudowę „Społem". Planem odbudowy objęto 84 spichrze zbożowe o pojemności 274.000 ton.

„Społem" przystąpiło do odbudowy, mechanizacji i remontu powierzonych sobie elewatorów, zużywając na ten cel w ciągu 1946 r. 139 miln. zł. Na rok 1947 przeznaczono dalszych 135 miln. zł., przy czym z sumy tej zużytkowano już 70 procent.

Spośród 46 elewatorów remontowanych, 21 o pojemności 116 tys. ton, będzie kompletnie zmechanizowanych tj. zaopatrzonych w urządzenia dla mechanicznego obrotu zbożem, mechanicznej konserwacji, ważenia, suszenia. 23 elewatory o pojemności 30 tys. ton będą częściowo zmechanizowane, pozostałe trzy o pojemności 8 tys. ton nie nadają się do mechanizacji.

W rezultacie wykonanych dotychczas robót 30 elewatorów o pojemności 152 tys. ton jest już gotowych do przyjęcia zboża. Pozostałe przygotowane będą na październik.

Tak więc podjęta przez „Społem" akcja odbudowy elewatorów przyczyni się w znacznej mierze do polepszenia sytuacji na odcinku magazynowym. Zaznaczyć należy, iż nie są to wszystkie możliwości, jakie moglibyśmy wykorzystać, nie obejmują one bowiem 60 przeszło nowoczesnych elewatorów, nie przekazanych spółdzielczości.

Dla stypendystów 19,5 miliona zł. miesięcznie

Na rok szkolny 1947-48 Ministerstwo Oświaty ustaliło ogólną kwotę stypendiów dla uczniów państwowych szkół średnich ogólnokształcących zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli stypendia na 19,5 miliona zł miesięcznie. Kwota ta została podzielona pomiędzy kuratoria okręgów szkolnych, które z kolei rozdzielą ją między szkoły państwowe.

Wysokość pełnego stypendium nie przekracza 3.000 zł miesięcznie, wysokość częściowego stypendium wynosi od 1.000 zł do 2.000 zł.

Na kongresie brytyjskich Trade Unionów (I)

Niedostatek w walce z wolnością

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")



Gmach parlamentu brytyjskiego w Londynie.

Southport, 3 września 1947.

Dnia 3 września rozpoczął się w Southport 79 kongres brytyjskich związków zawodowych, zrzeszonych w federacji, znanej pod nazwą TUC (Trade Union Congress).

Był to największy kongres w historii najstarszego na świecie ruchu zawodowego. 836 delegatów reprezentowało w tym roku ponad 7 i pół miliona płacących składki związkowe robotników i pracowników. W przeciągu ostatniego roku związki angielskie powiększyły się o nowych 850 tysięcy członków, głównie spośród zdemobilizowanych z armii, którzy powrócili do pracy w przemyśle.

Anglia przeżywa bardzo doniosły i groźny moment swego życia. Kryzys gospodarczy od pierwszej chwili kongresu jest ośrodkiem wszystkich przemówień delegatów. Poczucie odpowiedzialności za losy społeczeństwa jest wspólnym mianownikiem wszystkich dotychczasowych wystąpień. „Pierwszy raz w historii robotnicy rządzą starą Anglią. Zrobimy ją większą, niż kiedykolwiek w przeciągu dwóch tysięcy lat była" — powiedział wczoraj delegat górników. Bowman jest Walijczykiem, a w Walii wciąż się śpiewa ballady średniowieczne, pełne patosu. Ale mój sąsiad Wilkinson, który jest przewodniczącym rady zawodowej w Edinbourgh, tej pięknej stolicy szkockiej, jest mniej patetyczny i dlatego szepce do mnie: „Chciałbym, żebyśmy jej nie zrobili mniejszą".

Pierwszy dzień kongresu przeszedł w zupełności pod znakiem kryzysu i węgla. Kongres, jak to zazwyczaj się dzieje ze zjazdami angielskimi, rozpoczął się bez najmniejszej ceremonii. Tych 1500 delegatów, dziennikarzy (nas było około 200) i gości nie przyjechało tu z całej Anglii, by słuchać grzecznościowych przemówień. Czas przemówień wnosi 5 minut i biada mówcy, który nie opuści trybuny, gdy czerwone światełko zabłyśnie na pulpicie.

Przemówienie Thomsona

George Thomson, jako przewodniczący, zagaił obrady, czytając donośnym głosem swe wydrukowane przemówienie. Już w drugim zdaniu powiedział: „Ten kraj przeżywa bardzo niebezpieczny kryzys". I nie odstąpił od tego tematu. Powiedział, że dzięki politycznej mądrości robotników angielskich na czele narodu stoi w tej poważnej chwili ich własny twór, Partia Pracy. Zasady socjalistyczne są podstawą polityczną obecnego rządu. Fundamentem jego działania jest pełne zatrudnienie połączone z zabezpieczeniem społecznym. Uspołecznienie kluczowych przemysłów wynika z tej podstawowej zasady. „Nie możemy dopuścić, by poziom naszego życia się obniżył. Musimy po przezwyciężeniu kryzysu z Anglii uczynić kraj pełnego dostatku dla wszystkich". Mówca opisuje pokrótce fazy kryzysu i wyraża przekonanie, że dla przezwyciężenia go trzeba się zgodzić na pewne posunięcia, które nie będą może bardzo popularne. Ale jeśli robotnicy mają ponieść dalsze ofiary na rzecz społeczeństwa, to także inne jego warstwy muszą poświęcić część swoich wygód. Najważniejszą rzeczą, uważa mówca, jest podać społeczeństwu wszystkie fakty, całą prawdę. Naród angielski nieraz już w swej historii miał do przezwyciężenia wielkie niebezpieczeństwa. Im większa jest świadomość niebezpieczeństw, tym większy upór i determinację ich przezwyciężenia wykazuje społeczeństwo. Thomson zakończył przemówienie podkreśleniem doniosłości kontaktów międzynarodowych, ze szczególnym podkreśleniem Międzynarodowej Organizacji Pracy i Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, której przewodniczy brytyjski działacz związkowy, Arthur Deakin (następca Bevina na stanowisku sekretarza Związku Transportowców, liczącego w tej chwili 1 milion 300 tysięcy członków).

Węgiel

Kongres postanowił zmienić porządek swych obrad i zamiast przystąpić do zatwierdzania drukowanego sprawozdania Rady, zajął się dyskutowaniem deklaracji o położeniu w kopalnictwie węglowym. Kongres miał ku temu bardzo poważne powody. Od dwóch tygodni trwa groźny zatarg między górnikami z jednej strony, a Narodową Radą Węglową (społecznym zarządem kopalń po znacjonalizowaniu ich) i Związkiem Górników z drugiej w jednej z kopalń w Yorkshire. Solidarność górników, wykuta w gorzkich czasach bezrobocia i bezlitosnego wyzysku, okazała się silniejsza, niż poczucie zmienionych warunków i nowej odpowiedzialności. Strajkowało prawie 60 tysięcy górników, co oznacza stratę 50 tysięcy ton węgla dziennie. Jest to prawdziwa katastrofa węglowa, właśnie w chwili, gdy wydobycie jak największej ilości węgla jest kluczem do pokonania kryzysu gospodarczego. Kongres postanowił przemówić do strajkujących górników. Deklarację odczytał i krótko uzasadnił Andrew Naesmith w imieniu Rady Naczelnej TUC. Poparł rezolucję w imieniu związku górników jego wymowny i energiczny generalny sekretarz, Arthur Horner, który jest zarazem wybitnym przywódcą partii komunistycznej. Horner oświadczył, że nie ma najmniejszego uzasadnienia dla strajków w górnictwie. „Nigdy jeszcze górnicy nie mieli do czynienia z tak sympatycznymi dla nich zarządzającymi.. Anglia posiada pod swoją powierzchnią 40 miliardów ton węgla, co jej powinno wystarczyć na najbliższe 200 lat. Ale kopalnie nie mają dość siły roboczej.. Kluczem do sytuacji jest i pozostanie górnik angielski. Horner zwraca się do poczucia honoru robotniczego i obowiązku społecznego; wzywa górników, by wrócili do pracy. „Nie mamy więcej ani chwili czasu. Musimy się spieszyć, spieszyć, spieszyć, by uratować nasz kraj i naszą przyszłość". Po przemówieniu wiceprzewodniczącego związku górników, Bowmana, kongres bez dalszej dyskusji jednogłośnie uchwalił przedłożone wezwanie.

Kontrola pracy

Następnie ważną sprawą, którą kongres rozpatrywał, była kwestia, która pasjonuje dziś cały ruch robotniczy.

Niejednokrotnie pisałem w „Robotniku" o kryzysie, jaki dotknął wytwórczość angielską z powodu niedostatku siły roboczej. Anglia ma w tej chwili ok. 20 milionów obywateli, pracujących w rozmaitych gałęziach jej życia gospodarczego. Wszelkie obliczenia wskazują na to, że brak jej około 750 tysięcy robotników w najważniejszych przemysłach. Ale wolny rynek nie reguluje dostatecznie prawidłowo rozdziału siły roboczej. Mówiąc zwykłym językiem, ludzie wybierają sobie pracę nie według ważności przemysłu z punktu widzenia gospodarki narodowej, ale tam gdzie znajdują więcej wygód, mniej wysiłku, a czasem lepsze płace i lepsze warunki ogólne. Próbuje się zmienić te warunki w górnictwie lub w stalowniach. Podnosi się płace, zmniejsza się ilość dni i godzin pracy (górnicy pracują 5 dni w tygodniu, w sumie 37 i pół godziny tygodniowo). Dba się o lepsze zaopatrzenie w żywność i towary. Ale taka reorganizacja nie dokona się z dnia na dzień. Poza tym robotnicy innych przemysłów i ich potężne związki zawodowe nie bardzo zachwyceni są z tej polityki przywilejów. Kryzys ekonomiczny postawił przed społeczeństwem sprawę bardziej racjonalnego rozdziału posiadanych sił roboczych, jako zadanie najbardziej palące. Rząd postanowił zaproponować związkom zawodowym bardzo cierpką metodę poprawienia tego stanu rzeczy — przez wprowadzenie, po raz pierwszy w czasach pokoju w Anglii, ograniczonej kontroli wyboru zawodu.

W tej sprawie przemawiał w imieniu rządu minister pracy, George Isaacs, przewodniczący związku drukarzy i jeden z byłych przewodniczących Rady Naczelnej TUC. Nicią przewodnią jego przemówienia był fakt, że wobec pełnego zatrudnienia, osiągniętego przez rząd, nie ma bezrobotnych w kraju i nie ma wobec tego skąd czerpać bezwzględnie potrzebnych robotników do ciężkich przemysłów. Z drugiej strony jednak angielska klasa robotnicza ceni sobie — jak najdroższy skarb — wolność wybierania miejsca pracy. Dlatego proponuje tylko pewne zarządzenia wyjątkowe i to na razie tylko do 1 października 1948 roku.

Dyskusja była wyjątkowo gorąca. Mówiło 7 mówców, razem około godziny. Przedstawiciele kilku związków wyrazili swą bezwzględną opozycję w stosunku do jakiegokolwiek ograniczenia osobistych praw robotników. Tewson w imieniu Rady Naczelnej oświadczył, że Rada zgadza się na propozycję rządu, ale pod warunkiem, że stosowanie tego zarządzenia będzie się odbywało pod pełną kontrolą związków i tylko w najbardziej koniecznych wypadkach.

W głosowaniu olbrzymia większość delegatów głosowała za propozycją Rady. Evans, przywódca robotników stalowni, powiedział: „Na Boga, jeśli chcemy by nasz rząd planował produkcję, to nie możemy mu odmówić prawa planowania także naszej pracy". Ale wyniki głosowania zostały przyjęte bez entuzjazmu. Tylko gorzka konieczność mogła do tego zmusić angielskich związkowców.

LUCJAN BLIT

Związek Wydawnictw Prasowych

Dnia 9 bm. odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych. W wyniku obrad powołano Zarząd Związku w składzie następującym: prezes — W. Konopka, wiceprezesi: L. Bielski, dr J. Maliniak, sekretarz — T. Malewski, zastępca — Fr. Grochowski, skarbnik — B. Szczerbiński, członkowie — S. Dobrzyński, K. Grzybowski, G. Załęski.

Tymczasowa siedziba Biura Związku Wydawnictw Prasowych — Warszawa, ul. Daszyńskiego 16 I p.

GŁOSY i ODGŁOSY

ZMIANA AMBASADORÓW

JEDEN z dzienników angielskich podał wiadomość, przedrukowaną przez prasę francuską. o spodziewanym odwołaniu ambasadora brytyjskiego w Paryżu Duff Coopera. Do Paryża ma jakoby przyjechać dotychczasowy przedstawiciel Anglii przy rządzie włoskim Sir Noel Charles (dr).

NIEWIDOMY — WYBITNYM UCZONYM

MŁODY uczony baszkirski, Salich Zakirow uzyskał niedawno stopień kandydata nauk historycznych za napisaną przezeń historię Złotej Ordy. Zakirow postradał we wczesnej młodości wzrok, na skutek nieszczęśliwego wystrzału w czasie polowania. Pragnienie kształcenia się i niezwykła siła woli dopomogły mu w ukończeniu studiów na historycznym fakultecie Uniwersytetu Moskiewskiego. Jego prace badawcze, ciekawość naukowca i znajomość języków angielskiego, niemieckiego, tureckiego, azerbajdżańskiego, kazachskiego, uzbeckiego i kirgizkiego zwróciły uwagę profesorów uniwersytetu. Zakirowowi dodano do pomocy lektorów, którzy czytają niewidomemu uczonemu książki. (z).

ZBRODNIA W MACON

PISALIŚMY przed kilku miesiącami o niezwykłym wypadku, jaki miał miejsce w mieście francuskim Macon. W miejscowym szpitalu ofiarami tajemniczej zbrodni padło 17 pacjentek, które w dziwnych okolicznościach zmarły po udanych operacjach ginekologicznych. W czasie śledztwa ujawniono szereg faktów, które rzucały ponure światło na działalność lekarzy i personelu sanitarnego tego szpitala podczas okupacji niemieckiej.

Pomimo objawów zatrucia — stwierdzonych podczas sekcji ofiar — śledztwo zmierzało raczej do udowodnienia, że przyczyną śmierci było po prostu zaniedbanie ze strony personelu szpitalnego. Po kilku miesiącach przerwy wznowiono dochodzenie. Prasa francuska domaga się jak najszybszego wyświetlenia sprawy i ukarania winnych. „Humanite" dowodzi, że pacjentki szpitala w Macon padły, niewątpliwie, ofiarą potwornej zbrodni i że komuś widocznie zależy na ukryciu winnych i na zatuszowaniu sprawy.

Piękno Astrachania



Wspaniały zamek w Astrachaniu pochodzi z XVI wieku.

Irena Krzywicka

Piosenki architektury

„O, jakże sercu są bliskie
Poezją spiętrzone mury,
Małe uliczki paryskie,
Piosenki architektury".

A. Słonimski

Mój poprzedni artykuł o podróży do Paryża rozmarzył mnie trochę. Bo chociaż wiele jest rzeczy we Francji współczesnej, które mogą zasmucić, choć mniej tam widać rozmachu i planowego działania niż u nas, a za to dużo więcej trudności codziennego życia, — kraj ten, jego sztuka, jego kultura posiadają urok niczym niezwalczony. Więcej niż urok — potężną siłę atrakcyjną, płynącą ze znakomitych osiągnięć w różnych dziedzinach, z tego, co tam jest już zdobyte, stworzone. Francja żyje nagromadzonymi bogactwami intelektualnymi i nie wolno nam wątpić, że do już zdobytych, przyłączy nowe. Paryż dziś, w dość zdziczałym świecie powojennym, jest tym, czym były Ateny w starożytności, nawet wówczas, kiedy znalazły się pod władzą Rzymu: niewygasającym ogniskiem kultury.

Setki pisarzy, poetów, malarzy usiłowało oddać uroki Paryża, a temat nie został wyczerpany. Paryż jest, jak przyroda, można go opisywać zawsze. Małe uliczki paryskie — piosenki architektury — są równie piękne, jak wielkie fanfary architektoniczne: Pola Elizejskie, czy Plac Inwalidów. W każdym wielkim mieście znajdą się interesujące teatry, świetne kina, ciekawe wystawy, szanowne zabytki, ale w Paryżu można się obejść bez tego wszystkiego i poprzestać na samej ulicy.

Największą rozkoszą w tym mieście jest włóczenie się bez celu. Bo tu jest coś dla każdego, dla wszystkich gustów, dla wszystkich wieków, dla wszystkich smaków. Na każdej ulicy czeka jakaś niespodzianka: ślepy zaułek, nieoczekiwany ogród, przepiękny pałac, zadziwiający sklep, zachwycający śpiewak muzyczny, barwne targowisko uliczne, sto drobnych, kolorowych wydarzeń, niepowtarzalnych nigdzie indziej. W którym to mieście nagle, na najelegantszym placu, gdzie mkną bezszelestnie długie jak pantery, lśniące samochody, a piękne kobiety promenują dziwaczne pieski, w niczym już do psów niepodobne, nagle z dnia na dzień mogą wyrosnąć budy jarmarczne, karuzele, diabelskie kolejki, i może napłynąć fala mniej eleganckich ale za to weselszych ludzi. Takie wesołe miasteczka koczują z dzielnicy do dzielnicy Paryża, a każda dzielnica jest innym światem.

Cóż to za rozkosz mieszkać w takim pokoiczku na kołach i, koczując po Paryżu, albo po innych przecudnych miastach Francji, zatrzymywać się to tu, to tam, ustawiać swoją strzelnicę, albo huśtawkę i patrzeć w zamyśleniu na przepływający, spragniony zabawy tłum. Co tydzień gdzie indziej przenosić się z jednej rzeczywistości do drugiej, dziś widzieć ciasne uliczki, gdzie z trudem mija się dwóch ludzi, kiedy indziej wspiąć się na pagórek Montmartru, skąd widać cały Paryż, rozległy jak morze. Nigdzie nie przyrastać, wszędzie być u siebie, mieć tylko tych parę gratów, jadących na kółkach, żyć jak wolny ptak. Tak bardzo zazdrościłam tym ostatnim koczownikom Europy, że zaszłam wreszcie do zabawniutkiego wnętrza wozu-pokoju i kazałam sobie powróżyć tęgiej Murzynce, która była właścicielką tego skarbu. Ale nie słuchałam jej przepowiedni, pytałam ją o jej własne życie.

Okazało się, że nie było wcale takie rozkoszne, jak sobie wyobraziłam, przynajmniej w jej pojęciu. W pokoju na kółkach latem jest skwar nie do zniesienia, zimą mróz. Frekwencja spada, ludzie tracą potrzebę naiwnej rozrywki, sale kinowe pochłaniają dawnych bywalców wesołych miasteczek. Cóż, nic dziwnego, w kinie można zobaczyć większe cuda, niż na jarmarku. A nade wszystko podatki — jęknęła Murzynka — musimy płacić od konia, albo od motoru, od prawa postoju i od zajętego każdorazowo terenu, od dochodu i od obrotu, musimy się meldować policji i biegać po urzędach. Stara Murzynka kiwała smutnie siwą głową i widziałam, że zupełnie nie jest rada ze świata, gdzie nawet ona musi być czymś w rodzaju urzędnika.

Wielką atrakcją Paryża, jego osobnym wdziękiem były zawsze piosenki, pisane przez prawdziwych, choć nierzadko anonimowych poetów. Gruchania miłosne, ostra satyra polityczna sensacja dnia, szyderstwo z dostojników i wszelkich uznanych sław, — wszystko, co jest bujnym, kolorowym życiem tego miasta — znajdowało w nich wyraz. Od znakomitych pieśniarzy, którym równych nie ma nigdzie, schodziły między lud, śpiewane przez ulicznych śpiewaków, często nie gorszych niż uznane gwiazdy. Każdemu, kto bywał w Paryżu, znany jest krąg uważnych słuchaczy na rogach, pieśniarz uliczny w środku i pomocnik jego lub pomocnica, sprzedający nuty z piosenkami. Po pewnym czasie każdy trzyma już arkusik w ręku (wszyscy umieją czytać nuty) i śpiewa muzykalnie, rytmicznie wraz z całym chórem. W krótkim czasie cały Paryż zna nową piosenkę i śpiewa ją namiętnie, póki nie pojawi się nowa, a co najważniejsze, te piosenki najczęściej nie były szmirowate, pełno w nich poezji i dowcipu zarówno słownego, jak i muzycznego.

Ale inwazja Ameryki chwyciła się i w tej dziedzinie niebezpiecznie. Zamiast rodzimych, uroczych piosenek, ulica paryska nauczyła się śpiewać obrzydliwe często przeboje z filmów, różne tanga, foxy i swingi, których najmniejszą wadą jest banalność. Toteż obecnie rzadko się słyszy na ulicy autentyczną piosenkę paryską. Żeby ją usłyszeć, trzeba pójść do jakiejś małej knajpki, do jednej zwłaszcza, która się stała niejako muzeum, czy antykwariatem piosenki. Jest to maleńka, słynna knajpka na Montmartrze, stareńki, ale [illegible] jary „Lapin Agile", czyli „Fertyczny Królik".

Trafić do niego niełatwo. Trzeba się piąć pod górę, wciąż pod górę, po wąskich, spadzistych uliczkach, aby wreszcie, pod szczytem, zobaczyć z największym zdumieniem kącik zupełnie wiejski w samym sercu Paryża. Mały, piętrowy, nieco pochylony od starości domek, wierzba płacząca, ławeczka za chruścianym płotkiem, dokoła ogrody. Przez niskie drzwiczki wchodzi się do maleńkiej izby z szynkwasem, za którym króluje dorodna „patronne". Wesołym powitaniem przyjmuje właściciel czy służący, ktoś go wie, w stroju ludowym baskijskim i drugi, typowy apasz, w czapce na oku, z chusteczką na szyi. Ta maskarada nikogo nie zmyli, wiemy dobrze, że to nie wieśniak i nie apasz, ale sądzimy że to może poprzebierani kelnerzy. A tymczasem to są prawdziwi artyści. Wchodzimy do następnej izby, nieco większej, gdzie stoją długie stoły, a wzdłuż nich ławy. Ciasno, ciemnawo, trochę duszno. Ten, co stał przy wejściu, w kostiumie baskijskim, podaje nam kieliszek koniaku, lub likier miętowy z wodą. To nam starczy na cały wieczór.

Kiedy wzrok oswaja się nieco z półmrokiem dostrzegamy stojący w kącie fortepian i harfę, obrazy na ścianach, mało zresztą widoczne, ale podpisane najsławniejszymi w plastyce nazwiskami, Chrystusa Rodin'a na ścianie, a na drugiej tuż nad fortepianem, naturalnej wielkości, rzeźbioną w drzewie tylną część ciała, za przeproszeniem. Taki był styl artystyczny lat dziewięćsetnych, bo wtedy mniej więcej powstał ten kabaret, cały nastawiony na budzenie śmiechu, zgrozy i zgorszenia, i styl ten utrzymano z pietyzmem aż do dziś. W owym czasie „Lapin Agile" był przystanią najwybitniejszych poetów, muzyków i malarzy, z których niejeden potem zasiadł w różnych Akademiach. W latach dwudziestych, po poprzedniej wojnie, knajpka przebyła okres upadku, chciała się zmodernizować, podążyć z duchem czasu i to jej się nie udało. Wtedy tłumnie ją poczęli odwiedzać cudzoziemcy, jako dziwowisko, — prawdziwi Paryżanie uciekali. Dziś ten uroczy kąt przeżywa swój renesans, już po trosze jako szanowny antyk.

Nowej publiczności nieznany, stał się znowu przybytkiem prawdziwego artyzmu. Żadnych efektów. Ot po prostu przy fortepianie staje jeden z poprzednio usługujących facetów i śpiewa. Po nim ta pani, co nas witała przy szynkwasie, potem jakaś podstarzała i brzydka damula, tu nie ma miejsca dla girlasów. Ale jak oni śpiewają! Co za ekspresja, co za humor, co za finezja! I jakiż mają repertuar! Pieśni ludowe i pieśni starofrancuskie, wstecz aż do trzynastego wieku. Cały repertuar Yvette Guilbert i Rictusa. Verlaine śpiewany przecudnie. Berengier. I od czasu do czasu jakaś piosenka współczesna, żrąca jak witriol, jak ów komiczny „Pogrzeb" Noel-Noela. Piosenki liryczne, komiczne, drastyczne i intelektualne, orgia piosenek. Najpiękniejsza ze wszystkich o rzece Garonnie. Co by było, gdyby Garonna chciała popłynąć sobie przez Paryż, i przez całą Europę i na północ, jakby wszystko ozdobiła i umiliła. Jakby cudownie było na biegunie, gdyby Garonna chciała się tam udać. Ale Garonna nie chciała, nie chciała porzucić swojej gaskońskiej ziemi. Dotąd mi brzmi w uszach urocza, nasycona słońcem i winem melodia.

Każda piosenka ma refren. I ściśnięci w ciasnej izdebce Francuzi, umieją je wszystkie na pamięć, podchwytują je chórem. Nie przychodzą tu ani pić, ani gadać, ani szaleć. Przychodzą upoić się dobrze znajomymi piosenkami, nic więcej. Francuzi umieją kochać wszystko, co jest ich wspaniałą kulturą.

Podobnie, nigdy nie syci, zwiedzają swoje zabytki. Ambasada polska, to jeden z najpiękniejszych pałaców Paryża. Odbywają się do niego całe pielgrzymki zwiedzających gmach rodowitych Francuzów, którzy zawsze są gotowi podziwiać to, co stworzyli wielcy artyści. Nie zapomnę nigdy kilometrowego chyba ogona na ulicy, który tygodniami tworzyli dzień w dzień Paryżanie, aby obejrzeć wystawę obrazów Van Gogha. Ja skapitulowałam po parogodzinnym czekaniu, oni nie.

Nie tylko my, cudzoziemcy, jesteśmy rozkochani w pięknie Paryża. Francuzi znają i uwielbiają każdy jego zakątek, potrafią godzinami wałęsać się po tym swoim czarodziejskim mieście. W tym ukochaniu piękna, w dobrej znajomości tradycji, zawiera się między innymi wielka kultura francuska.



Adam Ostoja

Rys. Ignacy Witz

Pociąg do Warszawy

(Nowela podróżnicza z 1945 roku)

Pociąg odchodził z niewielkim opóźnieniem. Wszystkiego jakieś dwie godziny. Miejsc siedzących, ani stojących oczywiście nie było.

Dachy wyglądały jak „jarmark perski" w chwili największego nasilenia, a bufory i ganki jak winne grona — z tą różnicą, że nie były zielone i słodkie, ani też nie pachniały. Dochodziły stamtąd jęki, złorzeczenia i słowa wybitnie dosadne. Nie do wiary, swoją drogą, ile osób może udźwignąć taki jeden wybrakowany, podniszczony, powojenny wagon i w związku z tym, jak wielki jest w naszym narodzie zapas słów, których nie można powtórzyć.

Mając duże poczucie solidarności narodowej, wypowiedziałem również kilka długich zdań, zbudowanych z tylko co posłyszanych słów. Otarłem pot z czoła. Poprawiłem krawacik na szyi i kapelusik na głowie — po czym szybko ruszyłem, aby, na wszelki wypadek, ten nieprzychylny pociąg obejrzeć i z drugiej strony.

Druga strona była podobna do pierwszej. Wtem z najbliższego okna doleciał mnie gwar, potem wrzask, później ryk. Mnóstwo propozycyj typu rodzinnego zawirowało w powietrzu. Głosy męskie, damskie i dziecinne uderzyły wspólną fugą, po czym z okna z wesołym furkotem wyleciał podniszczony męski kapelusz, za nim laska, potem jakiś plecak i wreszcie głową naprzód został wypchnięty dość szczupły jegomość w średnim wieku.

Jegomość ten po uderzeniu ciemieniem o peron wydawał się jakiś czas zamroczony, ale, gdy chciałem mu przyjść z pomocą, błyskawicznie poderwał się, pozbierał swoje rzeczy, rzucił w stronę okna kilka słów poniżej poziomu i oświadczył, że idzie po milicję.

Tknięty intuicją, zapytałem:

— Obywatele, a za coście tego obywatela spuścili z pieca na łeb?

— To łobuz, panie — wyjaśnił mi poczciwie wyglądający człeczyna — chciał mi zwędzić zegarek.

— Taka łachudra — dodała dama o czerwonej twarzy — rozpychał się tutaj i nieskromnie zachowywał.

— Na dziecko... na dziecko mi nastąpił — posłyszałem czyjś zapłakany głos.



— Pieska mi przestraszył — dodał inny głos, również zapłakany.

Zrozumiałem, że należy działać błyskawicznie. Była to jedna z tych szans, które w życiu już się nie powtarzają.

— Obywatele — zacząłem — wytryniliście tego faceta, co mu się słusznie należało, bo musi być sprawiedliwość, ale w ten sposób okazuje się, że macie jedno miejsce wolne, a tym samym ja mógłbym to miejsce zająć. Obiecuję, że zegarka nie gwizdnę, na dziecko nie nadepnę, pieska nie przestraszę.

Przy tych słowach zrobiłem potulny i najbardziej niewinny wyraz twarzy. Spoglądano na mnie z góry surowo i podejrzliwie.

— Jak Boga kocham! — dodałem pokornie.

Posłyszałem głosy cichej narady.

— Na kanciarza nie wygląda — mówił kobiecy głos — wpuścić go.

— Gdzie go wpuścić, gdzie? — irytował się męski głos — na głowę pani, czy jak?

— Niech jadzie — proponował inny głos — każdy przecie chce do Warszawy.

— Obywatele — zaproponowałem — możebyście zrobili głosowanie. Na ślub jadę do Warszawy, jak pragnę szczęścia. Mam w walizce co wypić i zakąsić.

Po tej wiadomości zostałem zgodnie wciągnięty do wagonu wraz z walizką i kapeluszem. Odpowiednio ubity i ścieśniony, nie mogłem poruszyć ani ręką, ani nogą, natomiast na wszystkie strony słałem podziękowania i czarujące uśmiechy. Damie o czerwonym obliczu rzuciłem jakieś czułe słówko. Niestety, potraktowała ten ludzki odruch nieprzychylnie.

— Jak pan jedzie się żenić, to niech pan myśli o narzeczonej — syknęła.

Godząc się z wielką radością z tym stanowiskiem, chciałem odwrócić twarz w inną stronę, ale tam natknąłem się na rozdziawiony pysk psa. Zwierzę to usiłowało ująć mój nos w swoje zęby.

— Jaki miły piesek — szepnąłem pełen przerażenia — czy aby nie gryzie?

— O, gryzie panie drogi — rozległ się głos właścicielki — nawet porządnie gryzie, ale tylko dopóki kogo dobrze nie pozna.

Okazało się, że piesek jechał w koszyku, zawieszonym na półce. Robiłem rozpaczliwe wysiłki, aby odsunąć swoją twarz od tej bestii, czując, że jeszcze dobrze mnie nie poznał. Na skutek moich gwałtownych ruchów naraziłem się niezwłocznie całemu otoczeniu i — co najgorsze — jednak nadepnąłem na jakieś dziecko, które narobiło potężnego wrzasku. Pragnąc uratować twarz, dmuchnąłem kilka razy z całej siły psu w nos, na skutek czego zwierzak zaczął przeraźliwie szczekać. Poczułem się nieswojo, tym bardziej, że ktoś zaproponował, aby mnie natychmiast wyrzucić przez okno. Matka dziecka i właścicielka psa wydawały mnóstwo złowieszczych okrzyków. Sytuacja naprężyła się gwałtownie, gdy nagle ktoś krzyknął:

— O, Jezu, a gdzie jest mój zegarek?

Poleciłem już swojego ducha opiece wszystkich świętych, kiedy na szczęście nadszedł milicjant z wybitnie nadąsanym szczupłym jegomościem, który został poprzednio wysiudany przez okno.

— Jak to tak, obywatele — rozpoczął swoją przemowę przedstawiciel władzy — żeby bez dania racji człowieka wyciskać przez okno? To ma być wolność i porządek, jeżeli powiedzmy on musi jechać do Warszawy, a bilet ma wykupiony i dokumenty w porządku?

Rozległy się liczne głosy protestu i gorączkowe wyjaśnienia, których milicjant wysłuchał z olimpijskim spokojem.

— W taki sposób ten obywatel pojedzie z wami do Warszawy — zdecydował — bo według przedstawionych papierów nie jest to żaden klawisz, ani łachudra, tylko porządny człowiek, a nawet dyrektor spółdzielni płatków kartoflanych.

— Przecież nie ma miejsca — ktoś jęknął.

— Jak było przedtem, to będzie i teraz. Ścieśnić się trza trochę, obywatele!

— Kiedy tutaj jeden wlazł na jego miejsce...

—To mnie nic nie obchodzi. Jego prawo jechać, a wy tutaj nie macie żadnego prawa, żeby wydawać decyzje... Ładuj się pan! — ryknął.

Szczupły jegomość, z wprawą zawodowego akrobaty wdrapał się przez okno, ale że naprawdę miejsca więcej nie było, więc z westchnieniem ulgi i poczuciem wygody usiadł na mojej głowie, opierając nogi o ramę okna. Pociąg gwizdnął i postękując, ruszył w stronę naszej ukochanej stolicy.

POWRÓT DO DOMU



— Wspaniale! Mój „smok" śpi i nawet nie usłyszy kiedy przyszedłem...

NA PLAŻY



Ona: — A czyż Pana nie wzrusza ten widok? (Le Rire)

W RAJU



— A ten drugi skąd?...

Leon Pasternak

Bar kawowy

Pełniusieńkie sale obie —
siedzi sobie snob przy snobie.

Czasem nawet tak się zdarzy,
że z teatru ktoś z malarzy

wdepnie tutaj w żar i gorąc,
ale raczej z grubsza biorąc

towarzystwo to przeliczne
z rzadka bywa artystyczne...

Siedzą no i (naturalnie!)
„rozrabiają kulturalnie".

*

Oblepione w krąg stoliki
(pod stolikiem geszefciki).

Wymieniają w tym lokalu
(Czyżby myśli?) Kursy walut.

Parka. Pedek przy ziemiance
(polityczne ważą szanse).

Parka piwa na parcelację
(ktoś przyznaje parce rację).

Obok z branży dwie metresy
(kręcą film i interesy).

Jedna blond a druga ruda
(z nudów trą o stolik uda).

Jak kto nie ma mówić o czym,
to na nowe czasy psioczy.

Tak to lęgnie się w tym cieple
każda plotka, każde ple... ple...

Ścisk i zator, wentylator
(wchodzi nowy kombinator).

Mówi, że powrócił z lagru
(wrócił, owszem, ale z szabru).

Siada w kącie, koło W. C.
(gdzie dyskusja trwa o sztuce).

Ktoś ze Związku z kimś ze Związku
(obaj plotą coś bez związku...)

„Sztuka wieczna — życie krótkie"
(Obaj poszli gdzieś na wódkę...)

Niechaj Balzak nam się nowy
zrodzi w skali wojewódzkiej!..

Czeka nań już — Bar kawowy —
temat do „Komedii Łódzkiej".

1945 r.

ANEGDOTY

PRAWDZIWA SKROMNOŚĆ

Monsieur Duval, bibliotekarz Franciszka I, otrzymywał bardzo niskie wynagrodzenie. Kiedy ktoś wyraził z tego powodu zdziwienie, Duval odpowiedział:

— Król płaci mi tylko za to, co wiem. Gdyby mi chciał zapłacić za to, czego nie wiem — nie starczyłoby wszystkich skarbów jego królestwa!

ZASADNICZE PYTANIE

Schopenhauer zatrzymał się kiedyś w muzeum przed jakimś obrazem i w zamyśleniu wykonywał szereg gwałtownych ruchów. Zwróciło to uwagę woźnego, który podszedł i zapytał się znakomitego filozofa kim jest.

Schopenhauer długo przyglądał się woźnemu, w końcu rzekł:

— Tak, gdyby mi pan to mógł powiedzieć, byłbym panu niezmiernie wdzięczny.

UWIELBIANY AUTOR

Swoje uwielbienie dla francuskiego filozofa Helvetiusa wyraził kiedyś Schopenhauer w następujący sposób:

— Ponieważ czytał pan Helvetiusa — oświadczył on pewnemu znajomemu, który mu się naraził — to panu Bóg przebaczy. On sam czyta Helvetiusa bardzo często.

NAJLEPSZY LEKARZ

Słynny lekarz czasów starożytnych Galenos powiedział:

— Najlepszym lekarzem jest natura. Nie tylko leczy większą część chorób, lecz ponadto nie mówi nic złego o swoich kolegach.

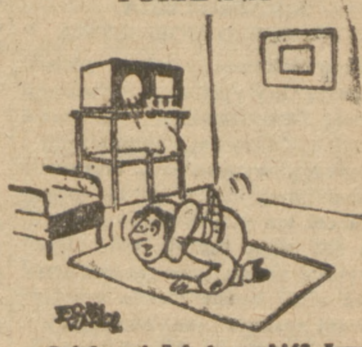
PIANIE KOGUTA

Wielkiego aktora angielskiego Dawida Garricka zatrzymał ktoś na ulicy, zwracając się do niego przez kolego.

— W jaki sposób jesteśmy kolegami? — zapytał Garrick.

— Jakto, to pan nie pamięta! Przecież ja grałem w „Hamlecie" pianie koguta!

GIMNASTYKA PORANNA



— Psiakrew! Jak to zrobić? Jeszcze skłon tułowia w lewo...

Benedykt Hertz

(Z bajek Kryłowa)

Kundle

Wieczór zapadał. Szli drogą wioskową
dwaj przyjaciele, zajęci rozmową.
Aż tu zza jakiegoś płotu
kundel zaszczekał... Drugi, trzeci, czwarty...
To z daleka, to znów z bliska
na drogę wyskoczyły chłopskich zagród warty
i śród jazgotu
rwą psiska.
Tu się jeden z wędrowców po kamień nachylił.
— Daj pokój — rzecze drugi — to się nie zda na nic.
Każdy psiak odprowadzi nas do chaty granic,
poszczeka se, poszczeka i zmilknie po chwili.
I rzeczywiście. Odeszli pół staja...
Zwolna się ujadanie pieskie uspokaja
i rychło
ścichło.
Zawistny drobiazg ludzki takiež ma zwyczaje.
Każdą nowość, czy wielkość ujadaniem wita.
Gdy się naszczeka do syta,
ustaje.

Życie gospodarcze

Przed kilkoma miesiącami odkryto złoża gazu ziemnego w Dębowcu na Śląsku Cieszyńskim. W chwili obecnej kończy się już przygotowania do budowy rurociągu z Dębowca do Cieszyna. Całość prac ma być ukończona w listopadzie.

Jako dalszy etap eksploatacji złóż gazowych tego terenu, przewiduje się budowę przedłużenia rurociągu na terytorium Czechosłowacji. W ten sposób będziemy eksportowali energię cieplną pod postacią gazu. Będzie to już drugie powiązanie tego typu z Czechosłowacją. Jak wiadomo dolnośląskie zagłębie węglowe dostarcza Czechosłowacji energii elektrycznej za pomocą linii wysokiego napięcia.

W miarę rozwoju naszych elektrowni, eksport energii elektrycznej do Czechosłowacji będzie miał coraz lepsze widoki rozwoju. (k.w.)

PRODUKCJA PALIW PŁYNNYCH

W sierpniu rb. zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Paliw Płynnych wydobyły ogółem 11.200 ton ropy naftowej, ponad 9.200 tys. m. sześć. gazu oraz 505 ton gazoliny. Odwiercono w tym czasie ponad 5 tys. m. w tym na wiercenia poszukiwawcze przypada 2.040 m.

PRZEMYSŁOWE ZASTOSOWANIE MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH

Głównym odbiorcą materiałów wybuchowych, produkowanych przez nasze fabryki jest przemysł węglowy, zapotrzebowanie którego wynosi ok. 93 proc. całej naszej produkcji. Resztę produkcji zużywają przemysły: naftowy, żupy solne i kamieniołomy.

NIE ZABRAKNIE CUKRU NA PRZEDNÓWKU

Na podstawie decyzji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, wolny rynek w okresie przednówka zostanie nasycony istniejącymi zapasami cukru.

Łącznie przeznacza się na wolny rynek przed nową kampanią 7.711 ton cukru.

REGIONALNE BIURA CUP-u

W drugiej połowie sierpnia rb. rozpoczęło działalność na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego oraz m. Poznania Regionalne Biuro Centralnego Urzędu Planowania.

Regionalne Biura CUP utworzone zostały w Szczecinie, Gdańsku, Łodzi i we Wrocławiu a w najbliższym czasie zorganizowane zostaną w Katowicach, Krakowie i Lublinie. Do zakresu działania tych biur należy opracowywanie planów gospodarczych w porozumieniu z władzami, instytucjami i organizacjami gospodarczymi danego regionu.

MODERNIZACJA BRYTYJSKIEGO GÓRNICTWA

Według informacji, jakiej udzielił prezydent brytyjskiej organizacji węglowej Lord Hyndley, rokowania w sprawie całkowitej reorganizacji i technicznego wyposażenia brytyjskiego kopalnictwa czynią dobre postępy. Na cel ten przewidziano sumę ogółem 150 miljn. funtów. Lord Hyndley wyraził nadzieję, że jeszcze przed końcem r .b. będzie można przedłożyć w tej sprawie plan szczegółowy. Przy reorganizacji kopalń węglowych mają być w najszerszej mierze wykorzystane najnowsze metody, w szczególności jeżeli chodzi o transport węgla z kopalń do składów. Wspomniany program reorganizacyjny będzie realizowany w ciągu wielu lat, przy czym będzie zwrócona uwaga na to, by wprowadzenie inowacji nie wpływało na hamowanie bieżącej produkcji.

Mechanik - to serce maszyny

Z wizytą u podchorążych lotnictwa

W KAŻDEJ dyskusji na temat lotnictwa powtarzają się przede wszystkim dwa słowa: pilot i maszyna. A czy kto kiedy zainteresował się istnieniem wielkiej armii mechaników, wchodzących w skład t.zw. „przyziemnego lotnictwa"? Na każdego pilota i na każdą maszynę przypada przeciętnie około dziesięciu fachowców, od których zależy sprawność maszyny, bezpieczeństwo lotnika i pasażerów.

Dobry mechanik-fachowiec jest gwarancją życia „ludzi powietrza" i dlatego też państwo kładzie olbrzymi nacisk na szkolenie obsługi lotniczej, zarówno cywilnej i jak i wojskowej.

SERCE

MECHANIK—to „serce maszyny" — taki napis widzimy w technicznej wojskowej szkole lotniczej, której zwiedzanie udostępniło nam Ministerstwo Obrony Narodowej. Żeby jednakże zostać tym „sercem" samolotu, trzeba się wielu rzeczy nauczyć. Nie wystarczy mała czy duża matura, by zostać uczniem szkoły; decydującym momentem są wybitne zdolności, wynik egzaminu wstępnego i dobre zdrowie.

Poza kształceniem ogólnym — bo mechanik musi zgłębić wszystkie tajemnice urządzenia samolotu — podchorąży specjalizuje się w kierunku, który mu najbardziej odpowiada.

Wykłady odbywają się w widnych salach, których urządzenie przypomina zupełnie sale szkolne przeciętnej uczelni ogólnokształcącej. Natomiast do zajęć praktycznych służą specjalne pracownie, zastawione sprzętem lotniczym.

V1 i V2

PEŁNO tu wszystkiego. Od miniatur samolotów aż po makiety bomb naturalnej wielkości, wykonane rękoma uczniów.

Najbardziej frapującym jest samolot o napędzie odrzutowym. Jest to model maszyn, które brały udział w ostatniej wojnie i narobiły wiele szkody — V1 i V2.

Cały sprzęt lotniczy, służący do nauki, nie jest bynajmniej martwym zlepkiem dykty, tektury czy blachy. Każda część samolotu mimo zmniejszonych objętości działa sprawnie i jej praca jest odpowiednikiem działania maszyny w powietrzu.

„5" i „2"

CZY każdy kandydat na mechanika przykłada się do nauki? Dzięki dowcipnie-pomyślanej tablicy, uczeń sam odpowiada na to pytanie.

Na tablicy, która jest całkowicie zelektryfikowana, umieszczone są wszystkie drobne części składowe samolotu. Przy każdej istnieje kontakt; z boku, obok długiego spisu nazw tych części istnieją również kontakty. Nad tablicą umieszczone zostały dwie cyfry: „5" i „2".

Podchorąży odpowiadając na pytanie wykładowcy, musi równocześnie włączyć dwa kontakty — jeden w przedmiot o którym mowa, drugi — przy jego nazwie. Jeśli odpowiedź jest dobra — zapala się „5", jeśli błędna—pali się kompromitująca „2".

DZIURA W ŁACIE

WYKŁADY w szkole dzielą się na cztery zasadnicze działy. W dziale mechanicznym podchorąży musi własnoręcznie rozebrać i złożyć motory wszystkich typów maszyn, używanych w Polsce. Następnie przechodzi on do drugiego działu uzbrojenia i zapoznaje się praktycznie z szybkostrzelnymi działkami pokładowymi, z ciężkimi karabinami maszynowymi. Trzeci dział—to elektrotechnika. Elektryczność w samolocie spełnia doniosłą rolę. Wszystkie dźwignie i stery poruszane są za pomocą specjalnych motorów elektrycznych. Drut, znajdujący się w nowoczesnym bombowcu, ma przeszło dziewięć kilometrów długości. Ostatnim działem jest radio. Podchorążowie uczą się montażu i obsługi nowoczesnych radiostacji nadawczo-odbiorczych.

Ponadto uczniowie w obszernych warsztatach dokonują napraw wszystkich przyrządów i instrumentów pokładowych, rozmyślnie psutych przez instruktorów. Pokazywano nam skrzydło reperowane w ten sposób, że było widać łatę na łacie i dziurę w łacie.

„REPETA"

POZA ćwiczeniami praktycznymi i nauką teoretyczną, wiele wagi przykłada się do wychowania fizycznego. Obszerne boisko z różnymi przyrządami gimnastycznymi jest gwarancją dobrej kondycji uczniów.

Trzeba jeszcze podkreślić, że stołówka jest doskonale urządzona i posiada świetnie wyposażoną kuchnię. Jedzenie jest bardzo smaczne i — „proszę o repetę" — słychać tutaj często.

W szkole znajduje się trzykrotnie więcej uczniów, aniżeli przed wojną we wszystkich podchorążówkach całej Polski. To najlepiej świadczy o gruntownej pracy nad rozwojem polskiego lotnictwa. Nauka trwa dwa lata, po czym, po pełnej praktyce ucznia, państwo otrzymuje nowego, doskonałego fachowca.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Huty-olbrzymy w Polsce

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego, w oparciu o współpracę z przemysłem Czechosłowacji, po zrealizowaniu założeń planu trzyletniego, zamierza wybudować nad kanałem gliwickim olbrzymią hutę, której produkcja roczna ma wynosić milion ton koksu, 800 tys. ton surówki, milion ton stali oraz 0,75 miliona ton wyrobów walcowanych.

Dla zorientowania w ogromie zamierzeń notujemy liczby planu na rok bieżący dla całego polskiego hutnictwa. A więc: 920 tys. ton koksu, 990 tys. ton surówki, 1.420 tys. ton stali i milion ton wyrobów walcowanych.

Nie będzie kuropatw!

Prezes Związku Łowieckiego gen. dyw. prof. dr. B Szarecki wydał następujące zarządzenie:

„Wobec katastrofalnego stanu kuropatw, zabraniam w imieniu Naczelnej Rady Łowieckiej wszystkim członkom Polskiego Związku Łowieckiego polować na kuropatwy na terenie całej Rzeczypospolitej od dnia 16 września 1947 roku do końca sezonu.

10 milionów zeszytów

wyprodukowały spółdzielnie papiernicze

Spółdzielnie Papiernicze osiągają z miesiąca na miesiąc coraz wyższe cyfry produkcji.

W drugim kwartale rb. wyprodukowały one 10 milionów zeszytów szkolnych, 6 milionów pocztówek, 1 milion skoroszytów i segregatorów, 90 tys. ksiąg handlowych, 160 tys. bloków itp.

Plan produkcji Spółdzielni Papierniczych w IV kwartale rb. oraz plan na 1948 r. przewiduje dalsze poważne zwiększenie wytwórczości w działach galanterii papierniczej, artykułów biurowych i szkolnych. W planach tych będą specjalnie uwzględnione powiązania sztuki ludowej i zdobniczej z przetwórczością papierniczą. Sprawa ta wiąże się szczególnie z naszymi możliwościami eksportowymi, gdyż polskie wyroby ludowe mają już za granicą wyrobioną markę.

Stołówki pracownicze muszą poprawić swój poziom

Największą zdobyczą powojennych przemian jest fakt, że człowiek jest dziś głównym przedmiotem i celem państwa, że dla niego podejmuje się wszelki solidarny wysiłek. Ten rys humanistyczny przebija z Narodowego Planu Gospodarczego, którego ambicją jest podniesienie stopy życiowej, stworzenie powszechnego dobrobytu.

Troska o żołądek »szarego człowieka«

Stosunki przedwojenne oddawały jednostkę na pastwę wolnej gry sił ekonomicznych, nie interesując się jej losem. Pozbawiony ochrony państwa, słaby gospodarczo robotnik, wyrobnik rolniczy, inteligent głodował, często mimo panowania, z żalem wspominanej przez niektórych jeszcze, „prosperity".

Państwo o ideałach socjalistycznych nie może pogodzić się z takim stanem rzeczy. W jego założeniach każdy człowiek ma prawo do pracy i płacy, dającej mu co najmniej możność zaspokojenia pierwszych potrzeb. Stara się ono dlatego określić minimum wyżywienia obywateli, którego gwarancją w naszym ustroju gospodarczym są przydziały kartkowe dla ludzi pracy oraz system zbiorowego żywienia w t. zw. stołówkach. Z tych względów nie należy traktować pracowniczych jadłodajni jako czegoś przejściowego, co miało by zniknąć wraz z polepszającą się koniunkturą gospodarczą.

Dziś jest już rzeczą powszechnie zrozumiałą, że odżywianie człowieka ma niezmiernie ważne znaczenie dla całego narodu. Przede wszystkim decyduje ono o ogólnym stanie zdrowotności społeczeństwa.

Każda praca pochłania z organizmu człowieka pewne ilości energii, które muszą być, dla wydajności dalszej pracy, w odpowiedni sposób uzupełnione. Dlatego też w systemie żywienia zbiorowego należy tak różniczkować posiłki, aby w dostatecznej mierze uwzględnić natężenie pracy każdego rodzaju stołowników.

Organizowanie stołówek ma nadto swe głębokie uzasadnienie w ogólnopaństwowych stosunkach gospodarczych. Rynek skłonny do wielkich wahań cen artykułów pierwszej potrzeby doznaje pewnego rodzaju uspokojenia, kiedy jego zakres maleje o kwestię wyżywienia wielkiej rzeszy ludzi pracy. Dalej jest rzeczą istotną przekształcenie dotychczasowego popytu na te artykuły, które w zmienionej strukturze produkcyjnej znajdują się w dostatecznej lub nawet nadmiernej ilości. Szeroki dostęp do morza, zaopatrującego w setki ton ryb, zmniejszenie pogłowia zwierzęcego, uprzemysłowienie w zakresie spożywczym itd. — wszystko to wprowadza konieczność przestawienia dotychczasowej konsumcji. Może to nastąpić bez żadnej szkody dla wartości odżywczych organizmu, a w skali kilku milionów ludzi będzie miało na pewno oddźwięk w życiu gospodarczym państwa.

Są braki i usterki

Kiedy przyglądamy się działalności naszych stołówek, dochodzimy do wniosku, że jest tam jeszcze wiele rzeczy do poprawienia. Są nawet takie zakłady, gdzie sposób prowadzenia stołówki całkowicie przekreśla zamierzoną opiekę i troskę o człowieka.

Powodem tych uchybień są przede wszystkim, rzecz jasna, ciągle jeszcze trudne warunki aprowizacyjne państwa, nie dające się usunąć jednym pociągnięciem pióra.

Są jednak przeszkody w sprawnym funkcjonowaniu stołówek, dające się zniwelować w krótszym lub dłuższym okresie czasu. Dotyczy to głównie wyszkolenia personelu, który nigdy dotąd nie miał możności zapoznania się z metodami i sposobami prowadzenia tego rodzaju zbiorowego żywienia.

Najbardziej jednak rażące są usterki w zakresie organizacji. Analizując na przykład koszty administracyjne, spostrzeżemy, że w niektórych stołówkach dochodzą one aż do 56% kosztów wyżywienia. Składa się na nie w pierwszym rzędzie zatrudnianie zbyt wielkiej liczby personelu. Dalszymi obciążeniami są zbyt wysokie w stosunku do ogólnego poziomu pensje, źle zorganizowana i droga dostawa i transport, całkowity brak mechanizacji i skomplikowany system ksiąg i kontroli.

— będzie jednak lepiej

Pierwsze kroki w celu udoskonalenia wyżywienia zbiorowego podjęło Ministerstwo Aprowizacji, które zorganizowało na całym terenie kraju szereg kursów wyszkoleniowych dla kierowników stołówek. Równolegle do tej akcji wydaje ono wysoce pożyteczne czasopismo pt. „Żywienie zbiorowe" przeznaczone do instruowania w zakresie techniki przyrządzania potraw i administracji stołówką.

Momentami organizacyjnymi zajęło się ostatnio Biuro Organizacji i Spraw Osobowych, organ Prezydium Rady Ministrów, które wzięło na siebie wypracowanie koniecznych norm i wzorców.

Należy przypuszczać, że wszystkie te wysiłki doprowadzą w przyszłym roku budżetowym do wydatnego usprawnienia i poprawy poziomu odżywczego stołówek.

Adam Sławiński

Dorośli kształcą się bezpłatnie

Podkomitet Płac postanowił, że wprowadzony uchwałą Rady Ministrów zakaz pobierania opłat szkolnych od dzieci pracowników Związków Zawodowych, dotyczy również opłat samych pracowników, którzy się kształcą. Zwrot opłat szkolnych tym pracownikom nie może przekroczyć sumy 200 zł miesięcznie.

Kolonijna akcja warszawskiego PCK

objęła 1200 dzieci

W roku bieżącym akcja letnia zakroiła znacznie szersze rozmiary, niż roku ubiegłego. Okręg Warszawski P. C. K., podjął duży wysiłek, zmierzający do objęcia koloniami letnimi jak największej ilości dzieci.

Aby jak najsprawiedliwiej rozdzielić dzieci na kolonie i zapobiec powtórnemu wyjazdowi jednych, a pominięcie innych Kuratorium i Wydział Wczasów wprowadziły obowiązujące karty kolonijne, które potwierdzane przez szkoły, lekarzy, rodziców i instytucję organizującą kolonię służyły za podstawę do otrzymania subwencji ministerialnej i ustalenia kolejności wyjazdu na kolonię.

Poza dziećmi czerwonokrzyskimi przyjął Okręg Warszawski P. C. K. 150 dzieci szkolnych nie objętych żadną organizacją urządzającą kolonie. Były to przeważnie dzieci szkół marymonckich.

W roku bieżącym Okręg zorganizował kolonię w Domu Dziecka w Dziećiakowie (Józefów k. Warszawy) na 400 dzieci miesięcznie, rozmieszczonych częściowo w budynkach, a częściowo w namiotach.

Drugim stałym punktem czerwonokrzyskim to Dom Dziecka w Magdalence k. Raszyna. Brak w pobliżu wody nie zrażał chłopców znających czar lasów i wspaniałych polan. Dom łącznie z namiotami pomieścił miesięcznie 150 chłopców.

W Oryszewie k. Warszawy znalazło wypoczynek umysłowy 25 dzieci starszych, które chętnie, wolne od gier i zabaw chwile, spędzały na pracy w sadach i ogrodach warzywnych.

Oddział w Ostrowi Mazowieckiej zorganizował kolonię dla 100 dzieci. Ojcowska opieka, racjonalne odżywianie zostały należycie ocenione przez rodziców.

W ślad za Ostrowiec Mazow. poszedł Oddział Ostrołęcki przyjmując 100 dzieci na własną kolonię w miejscowościach Łyse oraz Oddział Węgrów w którym 40 warszawian zażywało rozkoszy lata.

Ogółem akcja tegoroczna kolonii letnich Okręgu Warszawskiego P. C. K. obejmowała 1.200 dzieci w wieku od 6 do 18 lat obojga płci.

Poza akcją letnią w kraju, 6 dzieci wyjechało do Danii na okres 3 miesięcy, 1 do Czechosłowacji na 2 miesiące i 1 do Norwegii na 2 miesiące.

SPORT SPORT SPORT

Warszawa-Sztokholm 1:1

Wczoraj na kortach Legii rozpoczął się mecz tenisowy Sztokholm — Warszawa.

Goście, którzy dopiero wczoraj o godz. 12.30 przylecieli samolotem ze Sztokholmu reprezentują: 3-cia rakieta Szwecji — Rohlsson, bardzo szybki i agresywny Blomqvist oraz mistrzyni Szwecji p. Klofsten.

Szwedka jednak nie wiele miała do powiedzenia w grze z Jędrzejowską. Polka dobrze usposobiona wygrała gładko 6:1, 6:1.

Gorzej powiodło się w grze podwójnej panów. Skonecki i Hebda prześcigali się w ilości popełnianych błędów — w sumie gra ich wypadła wręcz kompromitująco. Szwedzi Rohlsson, Blomqvist wygrali w 3 setach bez większego wysiłku 6:3, 7:5, 6:2. Podobał się młody agresywny Blomqvist. Rohlsson ma doskonały serwis. Stan meczu 1:1.

Wielki wyścig kolarski »Sarmaty« w Al. Niepodległości

Jutro w niedzielę RTKS Sarmata organizuje w Al. Niepodległości na odcinku od Wawelskiej do Rakowieckiej pierwszy ogólnopolski wyścig kolarski o naramiennik swego klubu.

O godz. 9 nastąpi bieg dla niestowarzyszonych na rowerach turystycznych na dystansie 11 km, o godz. 10.15 dla kartowiczów na dystansie 22 km i wreszcie o godz. 11 główny wyścig dla zawodników licencjonowanych na dystansie 100 km.

Wyścig RTKS Sarmata będzie miał uroczysty charakter, ponieważ premier tow. Cyrankiewicz, prezydent m. Warszawy inż. Tolwiński i dyr. MZK inż. Kubalski przyrzekli ofiarowane przez siebie nagrody wręczyć osobiście zwycięzcom.

Turniej Skry i Okęcia

Jutro w niedzielę oprócz wyścigu kolarskiego w Al. Niepodległości, na Stadionie W.P. odbędą się ostatnie konkurencje o mistrzostwo sportowe W.P.

O godz. 12 w sali Filtrów przy ul. Koszykowej odbędzie się mecz bokserski Polonia—SKS. W tym samym dniu ma się odbyć mecz bokserski Grochów-Budowlani o mistrzowo klasy A, lecz do tej pory nie wiadomo gdzie i o której godzinie mecz ten się odbędzie.

Na boisku Okęcia odbędzie się w niedzielę 6 spotkań piłkarskich pomiędzy RKS Skra i KS OMTUR Okęcie. Zawody rozpoczną juniorzy od lat 14 a zakończą Old-boye powyżej lat 35. W barwach Skry wystąpią dawni zawodnicy a obecni działacze dr Zajączkowski, Więckowski, Smosarski, Augustyniak i inn. zaś w barwach OMTUR Okęcie: Lisowski, Wrzostek, Szymańczak, Zaranek i inn. Zawody zaczną się o godz. 9, a o godz. 17 odbędzie się defilada wszystkich uczestników.

Czechosłowaccy kolarze startują w Łodzi

Staraniem Zw. Rob. Stow. Sportowych w Łodzi, odbędzie się w tym mieście pierwsza międzynarodowa impreza kolarska na torze. Wczoraj przybyła do Łodzi ekipa najlepszych czechosłowackich kolarzy, złożona z J. Cichlara, mistrza Czechosłowacji w sprincie, Macheka, wicemistrza Czechosłowacji, Capka i Stefanka. Dziś czechosłowaccy kolarze startować będą w meczu Praga—Łódź, a w niedzielę w Kaliszu. We wtorek powrócą do Łodzi, gdzie po raz pierwszy po wojnie rozegrany będzie w nocy przy świetle elektrycznym półtoragodzinny wyścig amerykański parami.

W kilku zdaniach

Marymont—Syrena na odbudowę Warszawy. W niedzielę o godz. 17-ej na boisku K S. Sparta przy ul. Opaczewskiej odbędą się zawody piłkarskie wymienionych drużyn o mistrzostwo klasy A. Dochód z meczu przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Zawody w piłkę ręczną. Dnia 14 bm. o godz. 11-ej na boisku w Parku Sobieskiego odbędzie się wielomecz w piłce siatkowej i koszykowej mężczyzn i kobiet pomiędzy S. K. S. Społem (Radom) a S. K. S. (Warszawa). Również w Parku Sobieskiego odbędzie się o godz. 10-ej pierwsze spotkanie rundy jesiennej w szczypiorniaku o mistrzostwo Warszawy pomiędzy A. Z. S. a Marymontem. Wstęp na powyższe imprezy bezpłatny.

Wszyscy odbudowujemy Warszawę

WOJSKO

Wojsko, które bierze stały udział w odbudowie Warszawy, w akcji wrześniowej śpieszy także ze szczególną ofiarnością. Coraz liczniej napływają meldunki z różnych jednostek wojskowych o przekazywaniu ofiar. Ostatnio notujemy:

* Oficerowie i podoficerowie zawodowi garnizonu Kalisz, zadeklarowali 117.400 zł.

* Oficerowie kursu sztabowego Centrum Wyszkolenia Piechoty wpłacili 19.800 zł.

* Oficerowie i podchorążowie Oficerskiej Szkoły Kwatermistrzostwa złożyli 23.560 zł.

* Elewi kompanii przygotowawczej Oficerskiej Szkoły Łączności—1.600 zł.

DARY W FORMIE PRACY

Rady Zakładowe wszystkich fabryk przemysłu włókienniczego i pończoszniczo-dziewiarskiego w Łodzi i w okręgu łódzkim zgodnie z uchwałą Komisji Centralnej Zw. Zaw. wezwały wszystkich włókniarzy do dobrowolnego odpracowania jednej dniówki 21 września br. z tym, że zarobek zasadniczy przeznaczony ma być na Fundusz Odbudowy Stolicy.

* Załoga Państw. Huty Szkła w Wałbrzychu przepracowała już na rzecz odbudowy Warszawy niedzielę dnia 7 bm.

* W Pruszkowie odbyło się wspólne posiedzenie Prezydiów Stołecznej Rady Narodowej i Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcone omówieniu udziału ludności województwa Warszawskiego w akcji odbudowy Stolicy.

Uchwalono, że ludność rolnicza w promieniu 20 km. od Warszawy w sposób zorganizowany, systematyczny i planowy przybywać będzie do Warszawy ze swoimi furmankami i narzędziami pracy, by porządkować, oczyszczać i odgruzować wyznaczone jej odcinki. Ludność województwa warszawskiego, mieszkająca dalej, niż 20 km. wpłaci odpowiednie kwoty na odbudowę Warszawy w zamian za bezpośredni udział osobisty w odbudowie Stolicy.

Z CAŁEGO KRAJU

W Białymstoku wpływy z kwesty ulicznej 31 sierpnia wynoszą 26.270 zł. W czasie kwesty dn. 7 września zebrano 35.111 zł. Błonie zebrało 124.541 zł, Piastów 3.830 zł, Sokołów — 30.000 zł, Ostrołęka 8.387 zł.

Zbiórka uliczna w mieście Wysoka pow. Wyrzysk przyniosła w dn. 31.8 — 4.753 zł.

Na zebraniu Koła Pracowników Dyrekcji PMS w Warszawie pod przewodnictwem zastępcy naczelnego dyrektora T. Borkowskiego uchwalono opodatkować się na Odbudowę Warszawy w wysokości pół proc. od poborów brutto na okres 6 miesięcy, wzywając jednocześnie wszystkich pracowników zakładów PMS do powzięcia podobnej decyzji.

Z bezużytecznych łusek artyleryjskich powstają setki tysięcy metrów drutu

Fabryka Norblina pracuje dla przemysłu, kolei i poczty

U „Norblina" nie robi się już wykwintnych platerów, kosztownej zastawy. Tygle nie topią już srebra na drogie sztućce, a rzemieślnicy nie zajmują się zdobieniem pięknych waz, kielichów i talerzy. W tyglach wrze miedź, topi się mosiądz z artyleryjskich łusek.

Maszyny robią drut, pręty, rury. Fabryka, która do niedawna stała jeszcze w służbie wykwintu, fabryka o typowo elitarnym charakterze produkcji, dziś jest tylko walcownią, pracującą dla naszego przemysłu, kolejnictwa, telekomunikacji. Mało pozornie atrakcyjny drut, który zastąpił błyszczące platery — to telefoniczne połączenia, to zaspokojone potrzeby poczty, miedziane pręty — to materiał na nity, bez których nie do pomyślenia jest budowa osobowych wagonów. Rury, przewody tramwajowe, taśma miedziana — przeznaczone są dla przemysłu węglowego, włókienniczego, elektrotechnicznego i komunikacji.

Chyba dość, jak na jedną zniszczoną fabrykę, dźwigającą się dopiero z ruin.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM

Historia „Norblina" jest historią wielu innych fabryk warszawskich. Przedwojenne strajki, masówki, prześladowania, wojenne zniszczenia, powojenna odbudowa.

Każdemu z tych okresów, można by poświęcić wiele stron druku, każdy z nich to jeden rozdział wielkiej epopei, ilustrującej nieubłaganą walkę o słuszne prawa, o życie, o warsztat pracy, walki prowadzonej już przez kilka robotniczych pokoleń, ukoronowanej dziś zwycięstwem idei, która w halach tej fabryki żyła już od wielu dziesiątków lat.

W każdej z tych trzech faz, duszą fabryki było PPS, które istnieje tu tak długo, jak długo żyje robotnicza świadomość własnych praw. Dzisiejszy zarząd Koła liczącego przeszło 100 członków (około połowy wszystkich pracowników) to starzy działacze, będący w Partii od 20—30 lat.

Tow. Kołacz, bracia Pawlakowie, tow. Józefowicz i wielu innych są socjalistami, którzy walkę o sprawę pod sztandarami PPS rozpoczęli od zarania swojej młodości. Dziś rola ich jeszcze się nie skończyła. Razem z towarzyszami z Koła PPR kontynuują swą pracę, tym razem już nad utrwaleniem socjalizmu — przez kontrolę produkcji, zachętę do większej wydajności, przez troskę o prawa robotnika. Stosunki między dwiema robotniczymi partiami układają się tu bardzo dobrze, co również zawdzięczać należy seniorom partii. Doświadczenie przekonało ich dostatecznie, że zwycięstwo socjalizmu możliwe jest tylko przez jednolity front świata pracy.

Z 15 TON DO 400

Walcownia „Norblin" ma przed sobą duże możliwości rozwojowe. W niedalekiej przyszłości przerabiany tu będzie surowiec z Jugosławii, która w przeciwieństwie do nas, zasobna jest w złoża miedzi. Przerobiona miedź wróci częściowo, jako należność za surowiec, częściowo zaś zostanie w Polsce w postaci tak nam potrzebnych rur, prętów i przewodów.

Obecnie trwają już na terenie fabryki prace przygotowawcze. Odbudowywane są hale, zamówiono szereg niezbędnych maszyn, remontuje się zniszczone urządzenia. Fabryka, która rozpoczęła w marcu ub. roku produkcję 15 tonami wyrobów, w styczniu br. ilość tę potroiła (48 ton), a obecnie dochodzi już do 100 ton, co, na jej dzisiejsze możliwości techniczne, jest już osiągnięciem maksymalnym.

Po sprowadzeniu niezbędnych tygli ze Szwecji, uzupełnieniu pewnych braków w urządzeniach i otrzymaniu dostatecznej ilości surowca, „Norblin" zamierza w przyszłym roku wykonać 400 ton wyrobów miedzianych i mosiężnych. Planuje poza tym wznowić produkcję taniej zastawy stołowej.

Poszerzona tak znacznie fabryka może nie zmieścić się w pomieszczeniach przy ulicy Żelaznej. Projektuje się przeto stopniowe przenoszenie fabryki do Bliżyna pod Warszawą, gdzie w przyszłości powstanie wielka nowoczesna walcownia o poziomie produkcji, wyrażającym się w milionach kilogramów, przerobionych metali „kolorowych".

MIEDŹ CIĄGNIE SIĘ JAK PLASTELINA

Praca fabryki rozpoczyna się od przetapiania płyt miedzianych na równe bloki w kształcie walca (waga 65 kg). W tyglach z grafitu, w temperaturze 1060 stopni C.(!) miedź się topi, następnie klaruje. Gotowy stop wlewany jest w wysokie formy.

Z odlewni bloki przewożone są do tłoczni. Tu, z grubych walców, tłoczy się pod ogromnym ciśnieniem, w prasie hydraulicznej, długie pręty względnie rury. Oczywiście do wykonania tej części pracy miedź musi być uprzednio rozgrzana, dzięki czemu staje się ona ciągliwa.

Pręty lub rury po wystudzeniu przechodzą z kolei na rurownię, gdzie są „przeciągane" tak długo aż uzyskają żądany przekrój. W mocarnych trybach maszyny miedź staje się elastyczna jak plastelina.

W sumie cała praca polega na stopniowym wydłużaniu grubego bloku o przysadzistym kształcie na „smukłe" rury, pręty, względnie na całe krążki drutu. W procesie tym uczestniczy wiele rąk ludzkich, tygli, maszyn, automatów, które pokonując stopniowo opór materiału robią z nieforemnych brył miedzi i starych łusek artyleryjskich — cenne wyroby, tak niezbędne we wszystkich niemal dziedzinach przemysłu. (wk)

Od 5 października zimowy rozkład jazdy PKS

W gmachu Dyrekcji P. K. S. przy ul. Grójeckiej zakończyły się obrady (trwające od 25-go VIII do 6. IX.) przy udziale wszystkich naczelników Oddziałów i stacji P. K. S., oraz przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw, w celu ułożenia nowego rozkładu jazdy P. K. S. na okres zimowy, wchodzącego w życie z dniem 5 października rb.

Nowy zimowy rozkład jazdy P. K. S. jest opracowany, jako uzupełnienie kolei. W ten sposób autobusy P. K. S. wchodzą na właściwy tor pracy, tj. cele komunikacji autobusowej nie tylko nie przecinają się z celami pracy PKP, lecz idą równolegle ku usprawnieniu komunikacji w kraju i wygodzie społeczeństwa.

Felieton filmowy

Złote wrota

Film ten ma dwie zalety, że się dobrze zaczyna i że się nareszcie kończy.

Początek jest fascynujący. Jakiś sympatyczny głos zwraca się do widowni z zapytaniem, czy chcemy wiedzieć, jak ten film powstał? Otóż pewnego dnia do wytwórni „Paramount" zgłosił się... niestety nie ten, którego speaker wymienia po imieniu i nazwisku, ale Charles Boyer grający jego rolę. O tym aktorze panują bardzo odmienne zdania. Piękna płeć na ogół uważa go nie tylko za pięknego mężczyznę, lecz i za dobrego aktora. Słynny krytyk francuski i historyk filmu George Sadoul powiedział mi natomiast: „Charles Boyer? Niech pan mi nie mówi o nim. Jest śmieszny (ridicule) i na jego widok dostaję torsji." Charles Boyer zapewne nie jest śmieszny, tym niemniej jest zawsze taki sam. W „Złotych wrotach" powtarza gest za gestem i uśmiech za uśmiechem swą kreację z filmu „Ukochany". Tam, jego czar, przymglone oczy, zabawny angielski akcent, były jeszcze nowością. Film był bardzo miły. W „Złotych wrotach" Boyer nie daje z siebie nic.

Gorzej jest, że ten film inteligentnego przecież reżysera Mitchela Leisena pozostawia w ogóle dobrych artystów w cieniu. Nieprzekonywująca jest Oliwia de Havilland, świeżo nagrodzona przez Akademię Filmową (za inną rolę oczywiście), a już zgoła bezbarwna Paulette Goddard. Ze smutkiem obserwujemy doskonałego artystę francuskiego Victora Francena w epizodycznej rólce. Jak świetnie wyzyskał go Duvivier w „U schyłku dnia"...

Na film patrzy się bez przykrości, ale z pewnym zażenowaniem, że tyle pieniędzy, tak dobre gwiazdy i tak utalentowanego reżysera poświęcono dla filmu, który w sumie nie daje nic.

LEON BUKOWIECKI.

106 PORADNI w 15 ośrodkach zdrowia

IX Ośrodek Zdrowia, który ostatnio uruchomiono na Woli w gmachu szpitala im. Karola i Marii jest 15-tym z kolei ośrodkiem na terenie stolicy.

W ośrodkach tych czynne jest w chwili obecnej 106 różnych poradni lekarskich, w których udzielono w pierwszym półroczu rb. 181.895 porad lekarskich, wykonano 30.329 badań pomocniczych i 75.280 zabiegów leczniczych.

Dzisiaj na Służewcu

GONITWA 1. z płotami. Dla trzyletnich i starszych koni. Dyst. 3,000 m. Nagr. zł. 40,000: „Marion II" st. państw. Kozienice, „Inez II", st. Jur, „Awaria" st. państw. Iwno, „Storno", st. Róża Alpejska, „Szaser", st. państw. Leszno, „Koroniarz", st. Sp. Hodowl.

GONITWA 2. Dla trzyletnich ogierów i klaczy arabskich. Dyst. 1.800 m. Nagr. 40.000 — „Unamira", st. państw. Racot, „Enorme", st. Nowy Dwór, „Elimar", st. państw. Walewice, „Dakaszma", st. państwowa Racot, „Gracz", st. państw. Łososina Dolna.

GONITWA 3. Dla czteroletnich i starszych koni. Dyst. 2,400 m. Nagr. 50.000 zł. „Cezar", st. Wanda, „Wiraż", st. As Coeur, „Chanson", st. Klejnot, „Syn puszczy", st. Róża Alpejska, „Asta", st. Jur, „Ganay", st. Ruda, „Summerhay"; st. Stanisławów.

GONITWA 4. Dla dwuletnich ogierów i klaczy. Dyst. 1000 m. Nagroda 50.000 zł. „Caroica", st. państw. Golejewko, „King Ping", st. Sp. Hodowl., „Cleverhof", st. Jur, „Film" st. As Coeur, „Czorba", st. państw. Janów Podl., „Espoir", st. Wanda, „Ruch", st. Ikar, „Exerga" st. Ryszardów.

GONITWA 5. Dla trzyletnich koni. Dyst. 2,200 m. Nagroda 60.000 zł. „Turysta", st. Stanisławów, „Gambler", st. Sp. Hodowl. „Brzytwa", st. państw. Widzów, „Carnero", st. Leśniczówka, „Śmiały", st. Dar.

GONITWA 6. Dla trzyletnich koni. Dyst. 1.600 m. Nagr. 40.000 zł. „Trento", st. państw. Leszno, „Jabłonna", st. As Coeur, „Guntur", st. Tarnawa, „Orchidea", T. Bersona, „Mirt II", T. Bersona, „Egida", st. Leśniczówka, „Republika", st. Ara, „Glicynia", st. Stanisławów.

GONITWA 7. Dla trzyletnich i starszych koni. Dyst. 1.600 m. Nagr. 50,000 zł. „Charme", st. Tarnawa, „Lotna II", st. Ikar, „Souvenir", st. Brzozów, „Lume", st. państw. Leszno, „Lobelia", st. Wanda, „Galanteria", st. Turów, „Syn Puszczy", st. Róża Alpejska, „Radca", st. Sp. Hodowl., „Fidelitas", st. państw. Golejewko.

GONITWA 8. Dla trzyletnich i starszych koni. Dyst. 2.200 m. Nagr. 40.000 zł: „Monte Carlo", st. Jawor, „Jabłonna", st. As Coeur, „Bambus", st. Stanisławów, „Wikinga", st. państw. Leszno, „Victory", st. Ruda, „Lobelia", st. Wanda, „Nurt", st. Tarnawa, „Bimber", st. Rata, „Poświst", st. Jur, „Proza", st. Sp. Hodowl.

NASZE TYPY:

Gon. 1. „Szaser" „Koroniarz"
Gon. 2. „Gracz" „Enorme"
Gon. 3. „Ganey" „Asta"
Gon. 4. „King Ping" „Cardea"
Gon. 5. „Brzytwa" „Turysta"
Gon. 6. „Orchidea" „Nurt II"
Gon. 7. „Charme" „Radca"
Gon. 8. „Nurt" „Lobelia"

Warszawa - swoim dzieciom

6 dzielnic w wyścigu pracy!

Budowa ogródków jordanowskich, zainicjowana przez Miejską Radę Narodową z każdym dniem nabiera rozmachu. Jak wiadomo, na terenie poszczególnych dzielnic pracami kierują Dzielnicowe Rady Narodowe, do których należy sprawa organizacji. Ogródki mają być dziełem rąk warszawskiego społeczeństwa, które w ten sposób manifestuje swój wrześniowy wkład w dzieło odbudowy stolicy.

Codziennie w różnych punktach Warszawy w godzinach popołudniowych dziesiątki mieszkańców zamiast korzystać z wypoczynku po pracy w fabryce czy biurze, odgruzowuje i kopie teren pod przyszłe miejsca zabaw dziecinnych. W różnych dzielnicach sprawa różnie się przedstawia.

MELDUNKI Z OSTATNIEJ CHWILI

Oto nasze ostatnie spostrzeżenia z terenu:

* Dzielnica Warszawa-Południe ma ambitne plany wybudowania aż siedmiu ogródków. Tymczasem pomna przysłowia o srokach, rozpoczęła budowę trzech: na Czerniakowie, przy ul. Madalińskiego i w Parku Dreszera. Jeden z nich odbudowują Kursy Szkolenia Zawodowego przy WDO; drugi członkowie partii PPS i PPR, trzeci podjął się wybudować KBW. Nadzór techniczny, jak również roboty wymagające fachowców, wykonują Kursy Szkolenia Zawodowego. Każdy mieszkaniec stolicy Warszawa-Południe będzie musiał się wylegitymować zaświadczeniem pracy, które wystawiają Komitety Domowe.

* Warszawa-Północ ma rezultaty na razie dość skromne. Nic dziwnego zresztą, bo pracowano tylko w niedzielę. Północ jeszcze planuje, zastanawia się, jak robić. Miejmy nadzieję, że wkrótce przecież wejdzie w stadium realizacji planu.

* Na Zachodzie są zmiany. I to ciekawe. Tymczasem prowadzone są niwelacje w ogródkach pięknie zaplanowanych przez BOS. Brak jest, niestety, taboru. O teren przy ul. Wawelskiej 3 wywiązał się spór ze Śródmieściem, które ma też ochotę na ten ładnie położony obiekt. Salomonowy wyrok ma wydać Starostwo.

* Śródmieście zresztą ma więcej takich kłopotów. Przez teren ogródka przy ul. Polnej SPB na gwałt chce przeprowadzać drogę do swoich magazynów. Prace SPB zostały zawieszone aż do rozstrzygnięcia sprawy przez BOS w porozumieniu ze Stołeczną Radą Narodową.

* Praga nie daje się zdystansować. W dzielnicy Praga-Północ przodują pracownicy Rzeźni Miejskiej, Mennicy i Monopolu Spirytusowego. W odbudowie są dwa ogródki: przy ul. Wileńskiej i Bartniczej.

* Na Grochowie (Praga-Południe) przewidziane są cztery ogródki. Mieszkańcy pracowali z zapałem dwa dni nad niwelacją terenu i nie wiedzą, niestety, co dalej robić, ponieważ BOS nie dał im planu. Czekają na ten plan cierpliwie; tymczasem organizują zbiórkę funduszów.

RYWALIZACJA DZIELNIC

Trudno jest w obecnym stadium prac mówić coś o wynikach. Ale najlepiej o tym powiedzą cyfry:

Warszawa-Południe, przeciętnie tygodniowo pracowało 2.000 ludzi,
Warszawa-Zachód — 800 ludzi,
Praga-Północ — 700 ludzi,
Warszawa-Śródmieście — 350 ludzi,
Praga-Południe, w ciągu dwóch dni pracowało około 200 ludzi,
Warszawa-Północ, w dwie niedziele pracowało około 600 ludzi,

Powyższe cyfry powinny wywołać szlachetną rywalizację między dzielnicami. O to też tylko nam chodzi. Niech na tej rywalizacji skorzysta Warszawa.

Za kilka dni podamy dalsze wyniki i nową, być może, zupełnie zmienioną tabelę. *(le)*

Zorganizowana walka z żebractwem będzie dobrodziejstwem dla stolicy ulgą dla prawdziwej nędzy

Walka z żebractwem, prowadzona w stolicy z mniejszym lub większym nasileniem — ciągle w zasadzie trwa. Mimo wysiłków instytucji miejskich i społecznych, mimo opodatkowania sklepów na ten cel, w każdym bodajże ruchliwszym punkcie miasta spotyka się nadal żebraków i włóczęgów, a często nawet symulantów — napastujących natarczywie przechodniów. Tramwaje, pociągi podmiejskie nadal doświadczają inwazji różnych „orkiestr" i „chórów".

Wiemy — wiele jest jeszcze różnej biedoty wiemy, że trudno im wszystkim pomóc. W żadnym jednak wypadku pomocą tą nie będzie datek, wsunięty w wyciągniętą dłoń.

Czy i jak postępuje walka z opanowaniem plagi żebractwa, którą władze miejskie starają się prowadzić?

Nie zorganizowano niestety dotychczas żadnej poważniejsze akcji, by zlikwidować to wysoce szkodliwe moralnie i społecznie zjawisko. Sporadyczne wypadki zatrzymywania przez milicję różnego kalibru włóczęgów i odsyłania ich czasowo do więzienia mokotowskiego oczywiście chybiają celu; zostają oni niebawem wypuszczani na wolność, gdyż nie ma właściwie instytucji, która by zajęła się ich losem.

Istnieje ustawa z 1927 r. która do walki z żebractwem i włóczęgostwem przeznacza:

1) Domy pracy dobrowolnej;
2) Przytułki;
3) Domy pracy przymusowej.

Ani pierwsze ani w większości wypadków — drugie nie rozwiązują w pełni zagadnienia.

Pozostaje więc jako jedyny radykalny środek — dom pracy przymusowej.

Przed wojną znajdował się taki dom w Waryszewie (pod Warszawą), dokąd skierowywano notorycznych żebraków i włóczęgów wyrokiem sądu starościńskiego.

Dziś domu pracy przymusowej jeszcze nie ma. Miejski wydz. opieki społecznej, który zaprojektował budowę takiego domu, nie posiada na ten cel funduszów. Wobec tego tę Sądzimy, że czas już najwyższy, by władze miejskie wykazały więcej energii i inicjatywy znajdującej się do tychczas raczej tylko na papierze w walce z opanowaniem w stolicy plagi żebractwa i włóczęgostwa. Zbliża się plenarne posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, na którym m. in. omawiany będzie budżet inwestycyjny. W budżecie tym powinna się znaleźć pozycja, dzięki której walka z żebractwem w stolicy wkroczy wreszcie na właściwy tor. (jf)

Ofiary

NA WDOWY I SIEROTY PO POWSTAŃCACH

Zarząd Koła Zw. Zaw. Transportowców przy dyrekcji PKS składa kwotę zł. 8.631 na Fundusz wdów i sierot po poległych powstańcach warszawskich.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Tow. min. Świątkowski 10.000.— oraz pracownicy Ministerstwa Sprawiedliwości 30.784 zł.

Zarząd Koła PPS przy Ministerstwie Aprowizacji składa zł. 1667 — dobrowolną składkę na odbudowę Warszawy, złożoną przez członków Koła.

Ob. Iwanowska składa zł. 1000.

NA RTPD.

Bezimiennie zł. 500.—

Dla uczczenia pamięci śp. Mielczarka Piotra — koledzy zł. 2.650.—.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): sobota: g. 18.00 „Hamlet" niedziela: g. 14.00 „Penelopa" i 18.00— „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 18,30 „Szklana Menażeria".

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18,30 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 80): godz. 18,30 „Człowiek, który szukał śmierci".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. 18. W niedzielę popołudniówka o godz. 16-ej.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): Widowiska rozpoczną się 1 października br.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2/4) godz. 18.30 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.

NOWY TEATRZYK REWII

13 bm. odbędzie się otwarcie teatrzyku-rewietki „Wróbelek Warszawski" w Praskim Teatrze Rewii, Zygmuntowska 8. Wystawiona będzie wesoła rewietka p. t. „Ćwir, ćwir za Kierbedziem" z udz. Romualda Gierasińskiego, I. Skwierczyńskiej, E. Brok - Brzeskiej, E. Komorowskiej, A. Piotrowskiego, Z. Kulaszanki, W. Sadurskiej. Początek przedstawień o godz. 17,15 i 19,15.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

W niedzielę, 14 bm. odbędą się nast. bezpłatne koncerty popularne:

Muzeum W. Polsk. Ork. Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla w godz. 13 — 15.
Park Ujazdowski Ork. Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla w godz. 15 — 17.
Park Żeromskiego (Żoliborz) Ork. Wodociągów i Kanalizacji Z. M. pod dyr. St. Dutkiewicza w godz. 15 — 17.
Park Sowińskiego (Wola) Ork. Wodociągów i Kanalizacji Z. M. pod dyr. St. Dutkiewicza w godz. 17,30 — 19,30.
Park Paderewskiego (Praga) Ork. MZK pod dyr. D. Cymermana w godz. 15 — 17.
Park Dreszera (Mokotów) Ork. MZK pod dyr. D. Cymermana w godz. 17,30 — 19,30.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Mściwy Jastrząb".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zwycięzcy stepów".
„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Siódma zasłona".
„STYLOWY" (Marszałkowska): „Złote wrota".
„TĘCZA" (Suzina 4): „W górach Jugosławii".
„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Pięciu zuchów".

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA 14 WRZEŚNIA

6.57 Sygn. czasu; 7.00 Muz.; 8,00 Dz. por.; 8.38 Muz.; 8,50 Pogad. Zw. Polskich Rodzin Radiowych; 9,00 Nabożeństwo z Nysy z kośc. św. Jakuba; 10.00 Aud. regionalna; 12,05 Poranek symf. W przerwie: Radiokronika, Najciekawsze aud. przyszł tygodnia; 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich; 14,25 Chwila Biura Studiów; 14,30 Zagadki radiowe; 14.40 „Powrót Josepha Conrada" — słuch.; 15,20 „Jak Sebastianek nauczył się tabliczki mnożenia" — słuch. dla dzieci; 15.40 Recital Olgi Martusiewicz; 16,02 V aud. z cyklu „Nieśmiertelne Symfonie" — Mozarta; 16,50 „Kwiaty polskie" J. Tuwima; 17,00 „Pod wieczorek przy mikrofonie"; 18,25 „Biba-bo" — humoreska wg. Sachy Arpada; 18,50 Aud. lit. — feliet. aktualny; 19,00 „U naszych przyjaciół" „Francja przemawia do Polski"; 19,30 Aktualności dźwięk.; 19,50 „Niedzielne rendez - vous muzyczne" w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. Stefana Rachonia; 21,00 Dzien. wiecz.; 21,30 Utw. Chopina z płyt; 22,15 Konc. Ork. Tan. P. R. pod dyr. J Cajmera; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,10 Wiad. sport.; 23,30 Muz. tan.; 24,00 Hymn.

WARSZAWA II

9,03 Muz. poważna; 10,15 „Kącik solistów pt. „Muzyka dla wszystkich"; 11,00 „Pan Tad[illegible] A. Mickiewicza (cz. XIII); 11,25 Muz[illegible] i rozr.; 14,03 Report. dźwięk.; [illegible] Muz. operetk.; 14,30 „Szybkość — to grunt" zagadka radiowa Ign. Piotrowskiego; 14.40 Kwadrans muzyki lekkiej fortep.; 14.55 „Muz. dla wszystkich" w opr. I. Turskiej; 16,15 Konc. życzeń.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm [illegible] od 101 — 200 mm zł 110, powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 50; od 101 — 200 mm zł 75, powyżej 200 mm zł 90, za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 150 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90, powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA [illegible] ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-502 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. [illegible] 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. [illegible] 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 61, Wolność [illegible], Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszak, Warszawa, Wspólna 50, tel. 355-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59

REDAGUJE KOMITET

B-5/166

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Z tamtej strony rampy

Reportaż za kulis Teatru Polskiego

WPÓŁ do szóstej. Przed teatr zajeżdżają samochody, publiczność zbiera się w grupkach, rozmawia. Przed kasami ogonki. Na scenie i w garderobach wre praca. Maszyniści i elektrotechnicy czynią szybko ostatnie pociągnięcia. Praca w garderobach polega w tej chwili na charakteryzacji i... na ubieraniu się.

Ostry dźwięk dzwonka. I nerwowy głos: — Drugi dzwonek, a pani jeszcze w polu!

To garderobiana, pani Zofia przebiega od Broniszówny do Lindorfówny, przyśpiesza ,ubiera.

Pani Wandziu, Wandziu! — słychać wołanie.

Pani Wandzia, fryzjerka teatralna, długim grzebieniem czesze włosy Lubieńskiej i zaplata wprawnie, szybko, krótkie warkoczyki. Broniszówna nakłada na twarz grube warstwy szminki. Przez umieszczony w rogu garderoby niewielki głośnik słychać nawoływanie inspicjenta:

— Proszę na scenę. — Znowu dzwonek — trzeci i ostatni — na rozpoczęcie.



Butkiewicz (Bierkutow) i Lindorfówna (Eulampia Kupawina) w „Wilkach i owcach" Ostrowskiego w Teatrze Polskim (Film Polski)

Przez dziurkę w kurtynie widać widownię ,rojną, głośną, kolorową.

Światło gaśnie, gong. Cisza.

Mistrz elektryfikacji

W SWEJ kabinie na górze mistrz elektryfikacji, Bekler, czuwa nad oświetleniem. Przez specjalne okienko widzi całą scenę. Ściana kabiny pokryta magicznymi guzikami, korbami. Coś się naciska, coś się przekręca — scena rozjaśnia się tysiącem świateł, zapada w mrok, w ciemność kompletną, w świt, w zmierzch... W zeszycie mistrza elektryfikacji widnieją tajemnicze cyferki. To plan oświetlenia całej sztuki. Te numerki oznaczają pojedyńcze guziki i korbki. W takim dziwacznym planie nikt nie potrafi się zorientować poza wtajemniczonym.

Scena »od tyłu«

SCENA. Jakże inaczej wygląda od tamtej strony rampy „od tyłu". Tylko jeden jej wycinek, wycinek ogromnego koła, widoczny jest dla publiczności. Zielono - amarantowy salonik panny Meropy w „Wilkach i Owcach". A po przeciwnej stronie czeka już na swą kolej całkowicie gotowa, ustawiona inna dekoracja — płotek ,ławeczka, ogród i kontury domu pani Eulampii. Drzewa wiszą na razie na górze, pod pułapem. W odpowiedniej chwili zjadą na ziemię. Na górze zwisa białe płótno — to horyzont, zwinięty, bo w tej sztuce niebo nie „gra roli".

Fabryka, produkująca sztukę

JESTEŚMY za kulisami — za tą przedziwną zasłoną, oddzielającą fantastyczny wyimaginowany przez pisarzy, odtwarzany przez aktorów i oglądany przez publiczność świat, od zwykłego, szarego warsztatu pracy. I za kulisami — oglądamy właśnie teatr jako olbrzymią fabrykę, w w której praca aktora, praca maszynisty, praca inspicjenta i elektrotechnika, reżysera i fryzjera — zlewać się musi w jedną harmonijną całość. Ta fabryka produkuje sztukę.

Za sceną znowu tablica guziczków i korb. „W górę", „w dół", „gongi", „wiatry", „kurtyna". Za przekręceniem tej korby po scenie wieje wiatr, zeleści zefirek, wyje huragan,

Gdy pan Józio, pomocnik inspicjenta uruchomi patefon, głośnik na scenie powtórzy za płytą patefonową turkot nadjeżdżającego powozu, czy szczekanie psa.

Ludzie teatru

NA scenie normalnym codziennym torem rozgrywa się akcja, toczy się dialog. Nad wszystkim czuwa władca sceny i kulis-inspicjent Henryk Kubalski. Dialog ze sceny słychać przez głośniki we wszystkich garderobach i na korytarzach. Aktor słyszy i wie, kiedy ma się zjawić.

Inspicjent zna każdy nerw, każdy szczegół, przedstawienia. Na widowni wiele uchybień ujdzie uwadze. Publiczność nie zauważy. Tutaj widzi się wszystko i wszystko się przeżywa. Żadna najmniejsza usterka nie przejdzie niezauważona.

Ci ludzie są od lat, od dziesiątków lat, ludźmi teatru. Henryk Kubalski ze dwadzieścia chyba lat jest inspicjentem, a brygadier maszynistów Płochocki pracuje tu od początku istnienia Teatru Polskiego ,od wystawienia „Irydiona" w 1913 roku. Zna wiele ról na pamięć i opowiada, jak to do niego przychodzili nieraz aktorzy z prośbą, aby ich przeegzaminował.

KOŃCZY się akt. Kurtyna zapada, aktorzy śpieszą do garderoby na kwadrans odpoczynku. Na scenie uwijają się maszyniści, elektrotechnicy, rekwizytorzy. Znikają szybko rekwizyty, dywany zwinięte w rulon. Każdą część dekoracji trzeba szybko wynieść i wnieść inną. Błękitny buduar pani Eulampii buduje się w mgnieniu oka, zjawiają się inne meble, inne rekwizyty.

Gotowe! Głośniki wzywają aktorów na scenę. Gong. Kurtyna idzie w górę. Zaczyna się nowy akt. Wszystko toczy się swym codziennym, utartym torem. Jak w maszynie. Po prostu jak w teatrze.

D. R.



Buszyński jako Poloniusz w „Hamlecie". (Film Polski)

Odpowiedzi Redakcji

Melewska Kazimiera — Oliwa — Gdańsk. Pismo przekazaliśmy do Min. Administracji Publicznej.

Dziurzyński Eugeniusz — Biała Prudnicka. Pismo przekazaliśmy do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

J. Podgórna. Ze względu na ograniczenia papierowe dawne niemieckie druki nie mogą być w tej chwili wycofane. Oburzające jest jednakże, że firma nie zakreśliła napisów niemieckich.

Zygmunt Michałowski — Dębnica Kaszubska, pow. Słupsk. Konkluzja słuszna. Nie możemy zamieścić z braku miejsca.

Członek PPS, Czytelnik. Po informacje w sprawie gimnazjum dla dorosłych należy zwrócić się do TUR-u, ul. Daszyńskiego 18.

Członek PPS — Łomża. Pismo przekazaliśmy do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezydium Rady Ministrów.

Zygmunt Kraska — Gdynia. Należy skierować prośbę do Kancelarii Prezydenta R. P. o interwencję u Władz Sojuszniczych w Berlinie za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej.

Jasińska Kazimiera — Wolbrom — pow. Olkusz — List przesłaliśmy do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Janiak Józefa. Ceg. Kopytów gm. Radzików pow. Błonie. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do PKO w Warszawie, Al. Sikorskiego 1-3 z odpisami odpowiednich dowodów.

M. Janas — Częstochowa, Huta Blachownia. Po informacje należy zwrócić się do miejscowego Oddziału Zw. Inwalidów RP.

Na półkach księgarskich

„Ze wspomnień Samowara" — zbiór opowiadań znanego autora licznych książek dla dzieci i młodzieży, Benedykta Hertza. Wydanie II. Wydawnictwo Ludwika Fiszera w Warszawie.

W 24 opowiadaniach autor zamyka swe wspomnienia z początkowych lat szkolnych — od pierwszego dnia pobytu w klasie, której wychowawcą i nauczycielem był Adolf Dygasiński do zebrania byłych wychowanków, jakie odbyło się wiele lat po opuszczeniu szkoły przez autora.

Przewodnik dla Rad Zakładowych — biblioteka Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wydawnictwo: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka". Spis rzeczy: Włodzimierz Sokorski. Społeczna funkcja rad zakładowych — rady zakładowe jako ogniwa ruchu zawodowego. Józef Kofman: Klasa robotnicza współgospodarzem kraju. Jerzy Licki: Dekret o radach zakładowych. — Rady zakładowe a bezpieczeństwo i higiena pracy. — Czas pracy. — Bezpieczeństwo i higiena pracy. — Inspektorowie pracy. — Sądy pracy. Ilja Epsztein: Regulamin wyborczy do rad zakładowych. — Regulamin funkcjonowania rad zakładowych. — Umowy o pracę. Czesław Kulikowski: Narady wytwórczo-techniczne. — O narodowym planie gospodarczym. Jan Mar: Działalność kulturalno-oświatowa w zakładzie pracy. Helena Kruszewska: Akcja wczasów pracowniczych. — Urlopy pracownicze. Wanda Mamrotowa: Ubezpieczenia społeczne. Redakcja ogólna: Czesław Kulikowski.

Złote wrota



Charles Boyer i Olivia de Havilland w filmie „Złote wrota" (Fot. Paramount - Mopexas)

Czytelnicy mają głos

Krzywda robotników PMS w N. Porcie

Nie do zniesienia bolączki odczuwamy my robotnicy PMS w Nowym Porcie. Pracownicy umysłowi otrzymali ubrania, a robotnicy na gorzelni (gdzie kwasy żrą ubrania), w kotłowni i w warsztatach — tylko niektórzy. Koło biura odbudowuje się wodotryski, a robotnicy muszą myć się po kilkunastu w jednym kubełku. Na szafki i łazienki tylko projekty leżą w biurze, a na kotłowni rękawic nie możemy się doprosić, brak jest również butów gumowych. W każdej firmie robotnicy otrzymują węgiel i to w takiej ilości, że nawet mogą niektórzy sprzedawać. W PMS robotnik musi węgiel kupić.

Mamy nadzieję, że władze wyższe, dowiedziawszy się o naszej krzywdzie, poczynią odpowiednie kroki.

(Cztery podpisy)

Dlaczego marnują się owoce?

Proszę, by zwracano większą uwagę na przetwórnie marmolady prywatne i państwowe, bo w niektórych powiatach zachodnich, jak na przykład w Myśliborzu — do 50 procent owoców marnuje się. Mogliby niektórzy sami wyrabiać marmoladę, lecz z powodu braku cukru, nie zajmują się tym.

Jeżeliby Państwo miało pewną ilość zapasową cukru, mogłoby dać jakiś przydział wytwórniom, by zajęły się owocami. Nasz robotnik w centralnej Polsce pragnie tych owoców, a u nas niektórzy ogrodnicy mówią, żeby świnie owocem paść.

Kuban St., ogrodnik w Myśliborzu

Ukrócić przemyt w Mińsku Maz.

W związku z akcją walki z przemytem, czy władze nie zainteresowałyby się bliżej stanem przemytnictwa, jaki trwa w Mińsku Mazowieckim...

Mieszkam w bliskości kolei i widzę, jak często worki ze słoniną i innymi tłuszczami są wywożone na zachód. Pomimo kar stosowanych przez tutejsze starostwo na handlarzy i innych kombinatorów kolejowych, dochodzi już do tego, że np. jednego z dni sierpnia pociąg idący na zachód w czasie postoju na stacji Mińsk Mazowiecki dosłownie oblepiony był przez spekulantów. Strażnik S. O. K., gdy zareagował przytrzymując jedną osobę, został przez tłum spekulantów otoczony i pobity.

Największy czas by z tym skończyć.

A. K.

Na ulicy Twardej jest brudno

Ulica Krajowej Rady Narodowej (dawniej Twarda) stała się ostatnio jedną z arterii komunikacyjnych. Przy ulicy tej znajduje się targowisko, przeniesione tu niedawno z Placu Kazimierza.

Proszę spojrzyć, w jakim stanie jest obecnie ulica K. R. N. Chodniki zawalone kupami gruzu, chodnik przy targowisku (między Prostą i Pańską) zamurowany pozostałościami muru małego getta (pośrodku chodnika stoi budka) między jezdnią i targowiskiem śmietnik. Jeden dzień pracy i możnaby ulicę doprowadzić do należytego stanu. Czy Zarząd Miejski nie powinien się tym zająć?

Mieszkaniec ul. Twardej

Gdy nadchodzi jesień ożywia się świat książki

Gdy nadchodzi jesień, a wraz z nią początek roku szkolnego, ożywia się świat książki. Z letargu okresu letniego budzi się oczywiście pierwsza młodzież, ale i dorośli nie pozostają w tyle. Młodzież sięga przede wszystkim po podręczniki i lekturę uzupełniającą. Dorośli wolą książkę rozrywkową, powieść, lekturę z zakresu ich zainteresowań zawodowych.

Jedynym wyjściem pozostaje czytelnia czy biblioteka. Jest ich na szczęście coraz więcej, dźwigają się z gruzów dawne — powstają nowe.

W Warszawie czynna jest między innymi również biblioteka centralna i czytelnia TUR-u przy Al. Róż Nr. 7. Otwarta już jest od paru miesięcy.

Księgozbiór biblioteki liczy obecnie przeszło 7.000 tomów ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia. Jest on stale uzupełniany zarówno obecnie ukazującymi się nowymi wydawnictwami, jak i cennymi „białymi krukami" sprzed wojny.

Z biblioteki TUR-u może korzystać KAŻDY, legitymacja służbowa, organizacyjna, czy szkolna jest jedynym dowodem jakiego się od czytelnika wymaga.

Biblioteka, tworzona przede wszystkim z myślą o ludziach pracy, czynna jest cały dzień od godz. 9 — 19, w niedzielę i święta od 10 — 14, tak aby każdy dysponujący wolną od pracy chwilą mógł ją w bibliotece spędzić.

JS

WIERA PANOWA (72) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ.

Śladu nie pozostało w Daniłowie ani z tej dawnej tkliwości, ani z siły niepohamowanych popędów. Ćwierć wieku... Ileż to dni, ile nocy, ile myśli, ile odrobionej pracy? I ta siwizna na skroniach? Czyż nie mogła w tym dalekim, młodym chłopcu zrodzić się naraz tęsknota do przeszłości, do dawnego domu, do dawnych dobrze mu znanych ludzi? I oto — proszę sobie wyobrazić — właśnie ów Daniłow zatęsknił za tym wszystkim...

ROZDZIAŁ XIII
W PRZEDEDNIU POKOJU

Faina od dawna zauważyła, że Nizwiecki jest zakochany w Lenie. Faina rozpoznawała podobne sprawy przy pomocy jakiegoś szóstego zmysłu. Zlekka drwiące, czasami nawet złe, oblicze Leny oburzało ją.

— Co też sobie ta dziewczyna myśli... rozumowała Faina.— Zdaje jej się, że wolno igrać z ludźmi tylko dlatego, że jest młoda i ładna?...

Pewnego wieczoru, wracając z apteki do wagonu służbowego, Faina spotkała Nizwieckiego. Poprawiał instalację w oficerskim wagonie. Faina niechcący trąciła go drzwiami i powiedziała:

— Ach, to wy...

Nizwiecki nic nie mówiąc, odsunął się. Zawsze skromnie usuwał się na bok, ilekroć kogo spotkał. Faina zatrzymała się.

— Chciałam wam właśnie powiedzieć, towarzyszu Nizwiecki... Ach, tak przypomniałam sobie. Czy możecie mi naprawić lampkę przy łóżku?

— Mogę.

— Jeszcze dzisiaj? Zaraz?

— Mogę i zaraz — odpowiedział Nizwiecki swym cichym, przygnębionym głosem. — T[illegible] poprawię te kontakty.

Faina nie miała żadnego z góry określonego planu działania. Zwróciła się do Nizwieckiego w sposób dosyć nieoczekiwany dla niej samej. Wróciła do swego przedziału, podśpiewując: „Nie pytaj mnie o nic, nie pytaj..." Zaparzyła herbatę, położyła na spodeczku parę herbatników. Po pół godzinie przyszedł Nizwiecki, trzymając w ręku kawałek drutu. Wyglądał tak, jak gdyby już nic nie mogło go w życiu uradować.

Faina odezwała się:

— Ach tak, lampa... Od dawna przestała się palić. Nie przypominam sobie, gdzie ją schowałam. Napijmy się tymczasem herbaty.

(Niepodobna przecież było przyznać się do tego, że lampa działała bez zarzutu).

Nizwiecki czuł się bardzo skrępowany. W przedziale było czyściutko, haftowane małe poduszeczki leżały na niebieskim posłaniu. Dokoła lusterka stał cały rząd słoni: od zupełnie maleńkiego aż do ogromnego, wielkości małego psiaka. Nizwiecki zdążył naliczyć aż trzynaście tych słoni. Niezgrabnie usiadł na brzeżku siedzenia, wstydząc się, że jest tak źle ubrany. Gdyby wiedział, włożyłby odświętne ubranie.

— A może bym wpadł później? — wtrącił nieśmiało.

— Ależ nie, nie ma mowy, — powiedziała Faina, nakładając konfitury na spodeczek. Siedźcie proszę towarzyszu i nie przeszkadzajcie mi gospodarować...

Nizwiecki wyszedł z przedziału Fainy z lekkim dzwonieniem w uszach, z żołądkiem przepełnionym słodyczami i sercem roztkliwionym tą kobiecą troskliwością, której nadmiarem obdarzyła go Faina.

„Przyjemna..." — myślał w duchu, wspominając i ją i konfitury i beztroską rozmowę i jej dźwięczny śpiew. Nie przypuszczał, że kokietuje go. Po prostu był jej wdzięczny. Po tym przedziale, w którym pachniało perfumami, konfiturami i wanilią, wagon obsługi wydał mu się szczególnie duszny i nieprzytulny. Gdy przechodził obok przedziału, w którym spała Lena, spojrzał ukradkiem. Nie było tam Leny. Może jest u siebie, w wagonie, z rannymi. Ale nie chciał w tej chwili pójść do niej.

Nie udało mu się też naprawić tej rzekomo zepsutej lampki. Nizwiecki przypomniał sobie wreszcie po co go wzywała Faina. Ale powiedziała mu, że jest już śpiąca i prosiła by przyszedł następnego dnia, najlepiej wieczorem. Trzeba koniecznie tę lampę poprawić, bo jest jej tak bardzo potrzebna....

— — — — — — — — — —

Pod Berlinem toczyły się ostatnie boje. Była to połowa kwietnia 1945 roku. Sanitarny pociąg został skierowany do Omska na doroczny remont.

Doktór Biełow otrzymał depeszę, w której była mowa o urlopach dla personelu. Wyszedł ze swego przedziału, trzymając wysoko w podniesionej ręce otrzymany telegram.

— To dotyczy i was, — powiedział do siostry Julii, którą napotkał tuż zaraz. — Wyobrażam sobie, jak ucieszą się wszyscy. Zwłaszcza ci, którzy są tu wymienieni. Nie czekając długo, przeczytał jej treść depeszy. W liczbie tych, którzy otrzymali urlopy znaleźli się również Suprugow, siostra Julia, Krawcow i Lena Ogorodnikowa.

Doktora zmartwiło zwłaszcza to, że niektórzy urlopowicze nie okazali wielkiej radości. Klawa Muchina powiedziała nawet:

— Jakże to będzie? I siostra Julia i ja mamy wyjechać, a któż zostanie w opatrunkowej?

Lena zrzekła się urlopu, oświadczając, że nie ma ochoty wyjeżdżać i prosiła by zamiast niej udzielono urlopu Nadii. A doktorowi zdawało się, że to właśnie Lenie najbardziej jest potrzebny urlop: wyglądała na bardzo zmęczoną, a w ostatnich czasach nawet tak, jak gdyby jej coś dolegało.

Gdy siostra Julia dowiedziała się o tym, że ma jechać na urlop, z początku poczerwieniała, później zbladła i zacisnęła usta z wyrazem jakiejś trwogi.

Ten urlop miał zadecydować o jej losie. Przecież pojedzie razem z doktorem Suprugowem.

Czy nie opisywał jej w najdrobniejszych detalach swego mieszkania? Nawet narysował plan. Schowała ten plan i niejednokrotnie zachwycała się nim. Czy nie powiedział jej kiedyś, tak szczególnie czule: „Dobranoc" i czy nie pocałował jej w rękę?

A wreszcie? Gdy dowiedział się o tym urlopie, czy nie powiedział: „Oczywiście pojedziemy razem".

Po raz pierwszy w życiu jakaś szaleńcza nadzieja owładnęła nią całą.

(D. c. n.)